

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

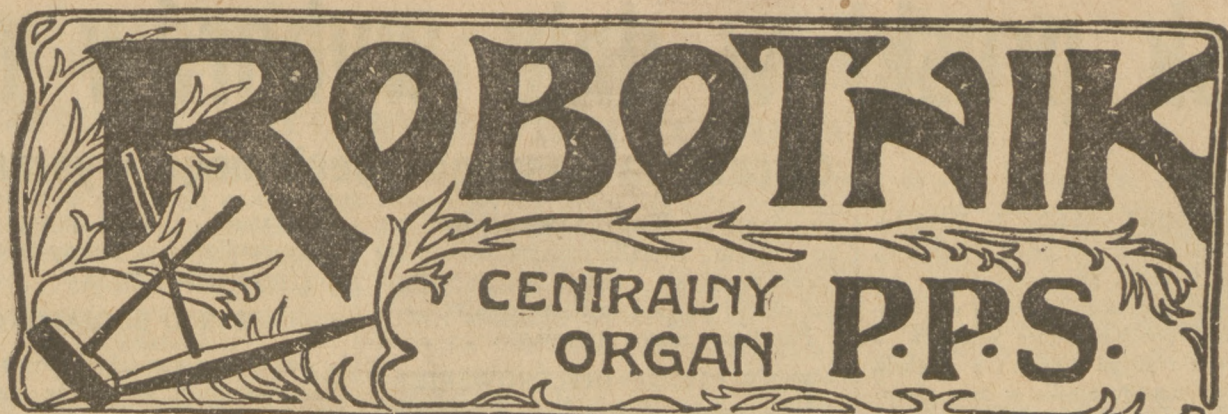
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 do 12 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-00

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Większość“ Hitlera

W sobotnim numerze „Robotnika” pisałem, że Hitler prawdopodobnie odniesie zwycięstwo w tej bitwie, którą rozpoczął przez rozwiązanie Reichstagu poprzedniego a doprowadził do napięcia najwyższego od dnia niezwykłej w swym cynizmie prowokacji „tajemniczego” Holendra van der Luebbego.

Istotnie, tak się stało... Rząd Hitlera posiada odtąd „większość” w Reichstagu nowym „większość” nieznaczną, ale większość. Nie rozstrzyga to, naturalnie, o dalszym biegu wypadków, ale umożliwia osłone parawanu niby — legalności dla przeprowadzanego faktycznie zamachu stanu.

Na „większość” dzisiejszego Rządu hitlerowskiego składają się dwa czynniki: sam hitleryzm, jako masowy ruch społeczny typu faszystowskiego oraz t. zw. front walki czarno - białoczerwony, zblokowane grupy Hugenberg (ciężki przemysł, banki, wielka własność rolna), monarchistów, panów z „Herrenklubu”, wszelkich pogrobowców cesarstwa Hohenzollernów, arystokratycznych awanturników politycznych i t. p.

Pomiędzy obydwoma składnikami „większości” rządowej istnieje duża nieufność; niedzielny marsz „Stahlhelmu” przez ulice Berlina był nie jako „demonstracja ostrzegawcza” pod adresem Hitlera; wyrastają niepodobne trudne problemy: dyktatura demagogiczna czy powrót do monarchii konserwatywnej? Hitler i Hindenburg? Hitler i Wilhelm II? antysemityzm i banki? Hitler rozporządza masami (przeszło 17.000.000 głosów); Hugenberg rozporządza pieniędzmi; Hindenburg rozporządza tradycją korpusu oficerskiego i... „Stahlhelmem”...

Tak jest w obozie „zwycięzców”... Teraz — Socjalna Demokracja Nie miec.

Przez kilka ostatnich dni kampanji wyborczej — ani jednej ułotki, ani jednej odezwy, żadnych dzienników, żadnych zgromadzeń. I FRONT NIE DRGNAŁ; ta sama naogół liczba głosów, ta sama liczba mandatów; trudno o jaskrawszy przykład karności, sumiennosci i zorganizowania mas; wszak istniała propaganda tylko „od ust do ucha”; tragedia polega na tym, że narazie mamy tu przejaw oporu biernego jedynie.

Komuniści stracili ponad 1.000.000 głosów; ich armia słabiej wytrzymała ciosy; zemściło się żeglownictwo na przypadkowych nastrojach; Prusy dały stosunkowo więcej komunistom, kraje południowo - zachodnie Rzeszy — socjalistom; ale i w Prusach socjalni demokraci zbrali ponad 800 tys. głosów więcej, niż komuniści.

Centrum Katolickie i związana z niem bawarska partja ludowa utrzymały swój stan posiadania, wsparte przedewszystkim o kraje południowe, partja państwowa (dawni demokraci) utrzymała się przy trzystu kilkudziesięciu tysiącach głosów, dawna „partja Stresemana” („ludowcy” niemieccy — ciężki przemysł, niezależny od Hugenberga, i biurokracja) spadła dość znacznie.

Rząd Hitlera reprezentuje zatym okrągiem ponad 20.000.000 głosów w „jedynolitym froncie” od Hitlera do Hindenburga, von Papena i Kronprincego Wilhelma, od najbezpieczniejszej demagogii do najbrudniejszych „interesów” pieniężnych.

Przeciwko Rządowi Hitlera głosowało — nie licząc chwiejnych „ludowców” — okrągiem ponad 18.000.000

Na froncie niemieckim

Ostateczne wyniki wyborów

Nieurzędowy ostateczny wynik wyborów do REICHSTAGU stwierdza, iż frekwencja wyborcza była wysoka i wynosiła 89%. Przyszły Reichstag liczyć będzie 647 POSŁÓW.

Podział głosów i mandatów jest następujący:		
HITLEROWCY	17.265.832 głosy	288 mandatów
SOCJALIŚCI	7.117.505 „	120 „
KOMUNISCI	4.845.379 „	81 „
CENTRUM	4.423.161 „	73 „
BLOK HUGENBERG-STAHLELM	3.132.595 „	52 „
BAWARSKA PARTJA LUDOWA	1.072.893 „	19 „

Pozostałe stronnictwa zdobyły 14 mandatów. Większość absolutna w nowym parlamencie Rzeszy wynosi 324 głosy. Obecne stronnictwa rządzące: partja Hitlera i nacjonalistów (Hugenberg - „Stahlhelmu”) posiadają razem 340 głosów, a więc więcej, niż wynosi absolutna większość.

Również w Sejmie pruskim hitlerowcy i nacjonalści zdobyli większość. Sejm pruski składać się będzie z 474 posłów: hitlerowcy otrzymali 211 mandatów, nacjonalści 43, socjaliści zblokowani z partją państwową 83, komuniści 63, centrum 68, pozostałe partje 6. Większość absolutna wynosi 283 głosów; hitlerowcy i nacjonalści posiadają 254 głosy, a więc więcej niż większość absolutną.

Krach finansowy Stanów Zjednoczonych Zarządzenia prezydenta Roosevelta

Prezydent Roosevelt ogłosił następujące decyzje Rządu amerykańskiego:

- 1) wszelki wywóz złota zostaje wzbroniony;
- 2) Rząd obejmuje całkowicie kontrolę nad wszystkimi operacjami w złocie wewnątrz kraju;
- 3) dokonywanie wypłat lub rezerwowanie złota dla obcych krajów nie jest dopuszczalne;
- 4) przechowywanie złota przez ludność zostaje zakazane, certyfikaty Clearing House'ów (Izby rozrachunkowej) otrzymują moc prawną waluty obiegowej. Moratorium bankowe zostaje we wszystkich stanach przedłużone do czwartku.

Zakaz wywozu złota z granic Stanów

Zgon Cermaka

Z Miami donoszą, że burmistrz miasta Chicago, Cermak, zmarł wskutek ran, odniesionych podczas zamachu na prezydenta Roosevelta. W późnych godzinach wieczornych w niedzielę nastąpiło w stanie jego zdrowia nagłe pogorszenie. Chory stracił przytomność i nie mógł rozpoznać nawet najbliższych członków swej rodziny.

Strajk w przemyśle włókienniczym

W Łodzi strajkuje 80 proc. robotników.—Na prowincji strajk jest zupełny

Łódź 6 marca (telefonem). Zgodnie z uchwałą walnego zebrania delegatów i poborców fabryk włókienniczych w Łodzi i w okręgu łódzkim, zwołanego przez trzy związki robotnicze: klasowy, „Praca” i Ch. D. — w poniedziałek rozpoczął się STRAJK ROBOTNIKÓW WŁÓKIENNICZYCH W ŁODZI I WE WSZYSTKICH OSRODKACH PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO NA PROWINCJI.

Wiadomość o strajku rozeszła się wśród robotników rano i przyjęta została ZYWIOŁOWO. (Strajk rozszerzał

ludzi, w tym prawie 12.000.000 znienawidzonych „marksistów” wbrew najdzikszemu terrorowi, bez normalnych środków walki wyborczej BITWĘ Hitler wygrał; WOJNA trwa dalej.

Mieczysław Niedziałkowski.

Zjednoczonych Ameryki Północnej, nie dotknie interesów Polski. Zakaz ten nie obejmuje bowiem depozytów, jakimi rozporządza w Ameryce banki emisyjne, a w tej liczbie i Bank Polski.

Depozyt złota Banku Polskiego w Ameryce — nie przekracza w chwili obecnej 5 milionów złotych. Kwotą tą Bank Polski może spłacić w każdej chwili zobowiązania Polski w Ameryce. Gdyby się okazało, że w Ameryce znajdują się depozyty złota, należące do osób prywatnych — obywateli polskich, to i wówczas zakaz wywozu złota z Ameryki nie wywoła żadnych trudności z ewentualnym zużyciem tego złota, gdyż osoba zainteresowana może złoto oddać do dyspozycji Banku Polskiego i otrzymać wzamian za nie walutę polską. Bank Polski bez trudności złotem tem spłaci inne zobowiązania Polski na terenie Ameryki (Press).

Komitet bankierów w Londynie zebrał się wczoraj o godz. 10-ej na krótką naradę przed otwarciem giełdy i postanowił przywrócić wszystkie transakcje w obcych walutach z wyjątkiem dolarów. Transakcje w dolarach pozostają zawieszane na giełdzie londyńskiej aż do odwołania.

się z każdą niemal chwilą i OBJAŁ 80% ROBOTNIKÓW W SAMEJ ŁODZI. Nie ulega wątpliwości, że od wtorku do strajku przylączą się również pozostali robotnicy.

Z większych fabryk stanęły następująco: „GEYER”, „WIDZEWSKA MANUFAKTURA”, „LEONARD”, „ZJEDNOCZONE ZAKŁADY SZAJBLERA I GROHMANA”, „DESSEMONT”, „GAMPE I ALBRECHT”, „BENICH”, „ALLART” i t. d.

Wśród strajkujących nastroj panuje bardzo dobry; zdecydowani są walczyć AŻ DO ZWYCIĘSTWA.

Z OKRĘGU ŁÓDZKIEGO nadchodzą wiadomości, iż wszędzie strajk udaje się.

W RUDZIE PABJANICKIEJ stanęła fabryka Horaka (jedyna duża fabryka w Rudzie).

W PABJANICACH strajkują wszystkie fabryki, z wyjątkiem dwóch małych

Hitler po wyborach

PIERWSZE KROKI

Wczoraj w południe kanclerz Rzeszy Hitler przyjęty został przez prezydenta Hindenburga. Na wtorek godz. 16.15 projektowane jest posiedzenie gabinetu, a którem m. in. omówiony być ma projekt ode. wy powyborczej: do narodu, kwestja ustaw w sprawie zmiany urzędowych barw Rzeszy oraz wydanie szeregu nowych dekrety. Na posiedzeniu jutrzejszem poruszone będą również sprawy polityki zagranicznej, m. in. kwestja dalszego udziału delegatów niemieckich na Konferencji Rozbawieniowej w Genewie.

„POZA PRAWEM”

Rząd Turynji rozważał organizację republikańską „Reichsbanner” oraz organizację „Żelaznego Frontu”. Przynależność do tych organizacji będzie surowo karana.

KONIEC AUTONOMJI „WOLNYCH MIAST”

Po zamachu na autonomję wolaego miasta Hamburga przygotowują obecnie koła hitlerowskie podobny zamach w Bremie. W tej sprawie reprezentacja bremeskiej partji hitlerowskiej rozpoczęła już rozmowy z Rządem Rzeszy. Hitlerowcy domagają się ustąpienia senatu bremeskiego i grożą w przeciwnym razie zastosowaniem gwałtu.

NISZCZENIE „ŚLADÓW REPUBLIKANSKICH”

W Altonie oddziały „szturmowe” wywiesiły flagi hitlerowskie na ratuszu. Przed gmachem zaprowadzono służbę patrolową. Na ulicy Erzbergera oraz na placu Republiki tablice z napisami zostały jeszcze w ciągu nocy usunięte i zastąpione innemi.

Również w Essen „szturmówki” obsadzili ratusz, wywieszając na gmachu flagi ze „swastyką”.

OŚWIADCZENIE GOERINGA.

Niezwłocznie po ogłoszeniu wyniku wyborów, minister Goering złożył następujące oświadczenie:

„Największa i decydująca walka została rozegrana. Front narodowy odniósł zwycięstwo na całej linii. Czuję się szczęśliwy, że naród niemiecki tak olbrzymią większością (?) opowiedział się za gabinetem Hitlera, powołanym przez prezydenta Hindenburga. Po raz pierwszy od czasu Bismarcka udało się złamać stanowisko centrum, jako stronnictwa odgrywającego rolę języczka w wagi. Wobec olbrzymiej przewagi, jaką front narodowy zdobył w Niemczech południowych (?),

Rządy tych krajów utraciły prawo pozostawania nadal na swych stanowiskach, powołując się na wolę ludu, i w tych krajach bowiem naród opowiedział się za Hitlerem”.

„TRIUMF RASY BIAŁEJ”

Kierownictwo niemieckiego radja postanowiło nie nadawać w przyszłości muzyki jazzbandowej, opartej na motywach muzycznych

GŁOSY FRANCUSKIE.

Prasa francuska omawia wczorajsze wybory w Niemczech.

Można obecnie przypuszczać — pisze „Echo de Paris” — że hitlerowcy będą się odtąd rozwijali na wzór włoski. Hitler jest jednak szczęśliwszy od Mussoliniego, gdyż obejmuje władzę w Niemczech, gdzie panuje zdecydowanie. Czy grupy opozycyjne, t. j. komuniści, socjalni demokraci i centrum wykażą jeszcze tyle siły, by móc przeciwstawić się dyktaturze? Jak doświadczenie wskazuje, w Niemczech głosowanie przeciwko Rządowi mają charakter bierności. Natomiast walka będzie kontynuowana na ulicy być może do chwili powrotu Hohenzollernów.

Według „Figaro”, obecnie rozpoczyna się prawdziwe władanie Hitlera. Niema już opozycji, przemoc panuje nad wszystkim i zapewne nie ograniczy się do przemocy wewnętrznej kraju. Wiedeń i Gdańsk są dla Hitlera centrami, których siła przyciągająca jest nie do pokonania. Nacjonalistycznym uczuciom, jakie się tam rozbudza, należy dać pewną sumę satysfakcji, chociażby miało to wywołać pożogę w Europie.

Według „L'oeuvre” pomimo niesłychanego teroru Hitler nie uzyskał rezultatów, na jakie liczył. Społeczeństwo opiera się przemocy hitlerowców i dyktaturze. Hitler nie zdołał „zgiąć wszystkich karków w Niemczech”, pomimo ciężkich straci i socjalni demokraci i centrum pozostaną wielką siłą polityczną w Rzeszy.

Paul Faure stwierdza w „Le Populaire”, że przemówienia i terory Hitlera — mogą być oklaskiwane przez pewien czas, lecz co potem

Według Rosenfelda w „Le Populaire”, Hitler przedsięwziął zgóry wszystkie środki, ażeby zachować władzę wyłącznie dla swej partji.

Pleiffer zastanawia się w „La Republique”, czy Hitler spotka na swej drodze jakikolwiek opór. Komuniści są zdaje się bezsilni. W Niemczech istnieją obecnie tylko czynniki siły: hitlerowcy, „Stahlhelm” i Reichswehra. Trudno przewidzieć w tej chwili dalszy rozwój wypadków.

„L'home Libre” stwierdza, że Hitler, za twierdzonej przez Hindenburga i uzyskawszy „akceptację” społeczeństwa niemieckiego, potrafi wykorzystać sytuację. Wynik wyborów niemieckich powinien skłonić Francję do ostrożności, która nigdy jeszcze może nie była tak konieczna.

Wojna

OFENSywa JAPONSKA.

Z Tokio donoszą, że wojska japońskie obsadziły wszystkie 7 przejść Wielkiego Muru. Dalsza akcja wojskowa w głąb terytorjum Chin nie jest projektowana.

JAPONJA A LIGA NARODÓW.

Japońska agencja „Szimbun Rengo” podaje, że japońskie ministerjum spraw zagranicznych opracowuje tekst deklaracji rządowej w sprawie wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. Deklaracja ta ma być przedłożona 8-go marca Radzie gabinetowej, a następnie tajnej Radzie Państwa. W kołach politycznych przypuszczają, że prawdopodobnie 20 marca deklaracja ta zakomunikowana będzie telegraficznie Lidze Narodów.

fabryczek.

ZDUNSKA WOLA stanęła prawie cała, to samo donoszą nam ze ZGIERZA.

ZAJŚCIA PRZED „WIDZEWSKĄ MANUFAKTURĄ”

Wczoraj, około godz. 5-ej, doszło do zajść przed „Widzewską Manufakturą”.

Przed fabryką zbrali się strajkujący robotnicy, wraz z żonami, protestując przeciwko nieotrzymaniu w ubiegłym tygodniu zarobków. W rezultacie wybito szyby w oknach konsumu fabrycznego i kantoru.

BACZNOŚĆ WŁÓKNIARZY. WARSZAWSCY.

Oddział I Związku Włókienniczego w Warszawie zwołuje na dziś, godz. 6-ta wieczorem, w lokalu Dzielna 95, zebranie delegatów i mężów zaufania wszystkich fabryk włókienniczych w Warszawie.

Wybory w Gdyni

(telefonem)

W dniu 5 marca odbyły się w Gdyni wybory do Rady Miejskiej:

„Sanacja” wystąpiła do wyborów pod firmą aż siedmiu list i w sumie uzyskała na listę

Nr. 1 (BB) — 1748 głosów,
Nr. 2 (ZZZ) — 710 gł.,
Nr. 4 (mieszcz.) — 710 gł.,
Nr. 11 (Chilonja) — 25 gł.,
Nr. 12 („sanacyjni” lokatorzy) — 192 gł.,

Nr. 13 (inna formacja lokatorska) — 378 gł.,

Nr. 14 (Okxywja) — 1557 gł.
Razem zablokowane listy „sanacyjne” uzyskały 3920 głosów i 5 mandatów.

Dalej 4 listy zablokowane:
ND, ChD, i NPR. uzyskały 2749 głosów i 3 mandaty, lista komunistyczna zdobyła 423 głosy i 0 mandatów,

Lista Nr. 10 (Kl. Zw. Zaw. i PPS.) — 1819 głosów i 2 mandaty.

Lista PPS. zdobyła, jak się okazało największą ilość głosów, jako lista samodzielna.

Proces Rity Gorgonowej

Sąd Najwyższy po uchynieniu poprzedniego wyroku kary śmierci na Ritę Gorgonową, skazaną, jak wiadomo, z oskarżenia o zabójstwo Lusi Zarembianki, córki inż. Zaremby z Lwowa, — przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez sąd przysięgłych w Krakowie.

Rozprawa zaczęła się wczoraj o godz. 9 rano.

Przez cały prawie dzień wczorajszego p. Gorgonowa składała szczegółowe zeznania, przecząc równie stanowczo, jak i poprzednio, oskarżeniu o morderstwo.

Śląsk pruski w dniu wyborów do Reichstagu

(Wrażenia naszego specjalnego wystannika)

W przeddzień wyborów do Reichstagu przedstawiciel redakcji „Robotnika”, tow. A. Obarški, przedostał się na teren Śląska pruskiego i opisuje w korespondencji poniższe swoje wrażenia z rozmów z różnymi ludźmi i z wyglądu dzielnicy tamtego Śląska w dniu głosowania.

Opis tow. A. O. jest dla nas tembardziej cenny, że bezpośrednia łączność telefoniczna Warszawy z red. „Vorwärts” została przez władze hitlerowskie uniemożliwiona.

Opole, w dniu 1 marca.
Zaopatrzony w przepustkę, przekraczam granicę niemiecką w Bytomiu. Drobne formalności, po minucie znajduję się na terytorjum Śląska niemieckiego, a więc w granicach Rzeszy, której najbliższa przyszłość znajduje się pod znakiem zapytania.

Krajobraz nie zmienił się. Ludzie ci sami. Twarde rysy twarzy robotników Śląska niemieckiego nie różnią się absolutnie niczym od twarzy na Śląsku polskim. Ta sama nędza, ten sam skamieniały spokój, ten sam krajobraz... Rozglądam się ciekawie dookoła.

Widzę flagi, plakaty i umundurowanych hitlerowców. Zaczynam już pracę dziennikarza - obserwatora. Zapytuję napotkanego człowieka o ulicę, na której mieszka towarzyszył nasz T. Okazuje się, że trafiłam na hitlerowca. Jest to zgermanizowany śląski Polak. Jest jednym z komendantów hitlerowskich „szturmówek”. Sam proponuje mi, by mówić do niego po polsku, gdyż wszyst-

ko rozumie. Kiedy powiedziałem mu, że jestem socjalistycznym dziennikarzem, zrazu się speszył, ale w następnej chwili powiedział: „no dobrze”.

Poszliśmy razem na miasto.

W KWATERZE HITLEROWSKIEJ.
Hitlerowski przewodnik przedstawia mnie swoim przyjaciółm, którzy ciekawie przyglądają mi się. Większość z nich to Ślązacy, ale już wynarodowieni. Pytam dlaczego są w partji narodowo-socjalistycznej. Okazuje się, że dla chleba. Otrzymują żołąd, mają „lekką pracę”. Mówią, że „Hitler połączy nasz i Wasz Śląsk w jeden prawdziwy Śląsk”. Z kim ma być Śląsk sfederowany, czy z Polską, czy z Niemcami? — nie rozumieją, dlaczego o to pytam. Będzie Śląsk nasz „ślazacki Śląsk” — odpowiada mi jeden z nich.

Jadę do Gliwic, Stadtwaldu, Hindenburga - Zabrze, Opola. Wszędzie informuję się o nastrojach.

Umundurowani hitlerowcy są pełni animuszu, pełni wiary i zapału. Z rozmów wynikało, że nie pytają nawet samych siebie o to, jaki będzie wynik wyborów, lecz co będzie nazajutrz po wyborach. Zamach stanu, przewrót, hitlerowska rewolucja...

I słusznie. Przemawiał przez nich instynkt. Taki czy inny wynik wyborów nie będzie miał istotnego znaczenia. Istotną sprawą jest, czy demagogiczny program Hitlera, magnetyzujący miliony obywateli, zostanie wykonany i w jakim stopniu. Czy hitlerowcy, zdobywszy

„większość”, dadzą pracę bez mała sześciomilionowej rzeszy bezrobotnych. czy przełamie kryzys?

WŚRÓD SOCJALISTÓW.

Jeden z niemieckich towarzyszy, nie bez słuszności mówił, że wzrost wpływów hitlerizmu ma źródło swoje w tęsknocie Niemców do lepszych warunków życia. Ludzie w nadziei, że może on zmieni istotnie straszne niemieckie warunki życia, głoszą na jego zwolenników. A że Hitler idzie z tupetem, ciągle zapewnia, że hitlerowskie Niemcy — to ratunek przed śmiercią głodową, nie też dziwnego, że sugestji tej ulega duża część ludności, żyjąca w nędzy.

Ludzie ci będą dla Hitlera tem, czem jest lichwiarz dla dłużnika.

Biada Hitlerowi, jeśli nie spełni wyborczych obietnic. A że ich nie spełni, jest to aż nazbyt oczywiste. „Hitlerjada” zakończyć się może, mówi tenże towarzyszy — takim pogromem wrogów klasy robotniczej, jakiego świat jeszcze nie widział.

Wy przypuszczacie, że socjaliści stracą — wtrąca jeden z towarzyszy. — Nawet, jak zdobędziemy 80 mandatów, to będzie nasz sukces, z uwagi na terror wyborczy. Teraz przed socjalistami stoją zupełnie konkretne zadania. Rewolucjonizowanie mas i zorganizowanie ich w szeregach robotniczych, stworzenie frontu silnego — to nasz obowiązek.

— A co zrobić z komunistami?

— Tych z dołów, to są nie boimy. Masy komunistyczne, to tacy sami, jak i my robotnicy. Źródłem nienawiści nie jest robotnik, ale wyrafinowany przywódca komunistyczny, który odrzuca możliwość jednolitego frontu. Robotnicy komunistyczni nie rozumieją, dlaczego ich wodzowie, w tak groźnej chwili, zamiast złączyć się z S. D., wołają maszerować samodzielnie. I dlatego komuniści w obecnych wyborach stracą, i stracą na rzecz hitlerowców. Takie jest prawo „radykalnych” kategorii myślenia, których źródłem jest nędza.

REFLEKSJE KOMUNISTÓW.

Proszę o skomunikowanie mnie z komunistami. Widzę po kilkunastu minutach czterech robotników - komunistów. Są oszołomieni. Cały ich aparat partyjny został zdruzgotany przez Hitlera. Dla nawiązania rozmowy pytam, czy wiedzą, co się stało z tow. Thaelmanem, prezesem Kom. Partji Niemiec.

— Uciekł do Holandji? — pytam.

— O, nie, niemożliwe to jest.

— Takie mam wiadomości — mówię.

— Thaelman nie powinien uciekać. Powinien pójść do więzienia.

— A jakie są Wasze szanse wyborcze?

— Boimy się, że nie będą dopuszczane naszych do lokalów wyborczych. Stracimy w wyborach sporo mandatów. Ale teraz, — mówi z ożywieniem, skutkiem tego, że dostaniemy baty od hitlerowców, wyprostuje się front robotniczy.

— Komuniści niemieccy przez dwa-

naście lat kładli robotnikom w głowy, że ich największym wrogiem jest Socjalna - Demokracja. Jakże teraz będzie? — pytam.

— To wodzowie nasi tak nam mówili. Myśmy tutaj widzieli różnicę w taktyce obu partji. Prawda, ciężki to błąd był z naszej strony. Zwalczenie socjalistów nam sukcesów nie przysporzyło.

— Wzmocniło hitlerowców — mówi.

— Niby tak — potwierdza mój rozmówca.

Na domach wiszą hitlerowskie sztandary. Na czerwonym polu białe koło, a w niem czarna hitlerowska „swastyka”. Jakiś robotnik dostawia do bramy drabinę, wyjmując z kieszeni białe koło i zaszywa swastykę. Ukazują się litery „S. P. D.” (Socjalno - Demokratyczna Partja Niemiec).

Kilka osób przygląda się ciekawie widowisku. Ludzi przybywa. Robotnik schodzi z drabiny do sąsiedniego domu, aby powtórzyć manipulację. Przeszkadzają mu w tem hitlerowcy i policja. Robi się tumult. Robotnika aresztuje policja.

Przed restauracją bije się dwóch ludzi. Po obydwu stronach walczących gromadzą się ludzie. Bije się hitlerowiec z socjalistą. Taka fama rozniosła się po mieście.

Za chwilę zda się, że powstanie ogólna bójka. Dwie gromady ludzi zaczynają groźnie falować. Jeszcze chwila, a wyniknie nieunikniona większa awantura.

Zjawia się dwóch policjantów, którzy rozdzielają bijących się. Okazuje się, że bójka powstała między dwoma hitlerowcami, z których jeden był pijany. Hitlerowska grupa odchodzi. Grupa przeciwna szczydzi z hitlerowców...

Wąskimi, równoległymi ulicami przechodzą dwa pochody: hitlerowski i „Stahlhelmu”. Sojusznicy dzisiejsi patrzą na się wrogo. Pochód hitlerowski demonstruje na ulicy, zamieszkaną przez socjalistów. Jakby na umówiony znak, otwiera się kilkadziesiąt okien, z których na głowy rozdwydrzonych hitlerowców leją się strumienie zimnej wody. Powstaje awantura. Pochód rozlatuje się. Hitlerowcy przypuszczają szturm do mieszkań. Przybyła policja stosunkowo szybko opanowuje sytuację. Zmoczeni hitlerowcy idą dalej, głośno wołając: Heil Hitler! Śmierć marksistom!

Członkowie S. A. J. (Socjalistyczne, organizacji młodzieży) krzają się po mieście. Tu przemalują Hindenburga, gdzieindziej Hitlerowi dopiszą: „Wzywam Was do głosowania na S. D.”, gdzieindziej zerwą alisz, flagę hitlerowską, dadzą po łbie „szturmowcom”.

Wieczorem w sobotę hitlerowcy wypuścili oddziały „szturmowe” na miasto; zadaniem ich było wyłapywanie młodzieży socjalistycznej. Gdy złapał chłopca, który miał farbę w blaszance, malowali mu twarz na czerwono.

Ponieważ nie wolno wywieszać transparentów socjalistycznych, chłopcy malowali sobie na twarzach i czołach „Głosuj na S. D.”, a kiedy zaczepiani byli przez policję — mówili, że umalowali ich w ten sposób hitlerowcy. Takich ruchomych, a jakże w gruncie rzeczy rozczulających ofiarnych agitatorów znalazło się w mieście kilkudziesięciu. Policja szybko zorientowała się i zarządziła przymusowe mycie twarzy. Ten sposób agitacji wywołał zrozumiałe zainteresowanie.

Do późna w nocy na ulicach miasta panował ruch i podniecenie. Radjogłówniki rozbrzmiewały nawoływaniami do głosowania na listy rządowe.

Socjalistyczni robotnicy, pozbawieni lokalów partyjnych, które zostały opieczętowane, pozbawieni prasy partyjnej, trwają na posterunkach. Niezmordowanie tłumaczą, przedkładają, agituja. Nie milkną ani na chwilę.

Rząd Hitlera nie mógł, nie był w stanie „opieczetować” ust ludzkich. I tym strumieniem szerokim rozlała się agitacja socjalistyczna.

A. O.

Francja a Rząd Hitlera

Pisaliśmy niedawno jak Francja urzędowa natychmiast zareagowała na powstanie Rządu Hitlera przez wzmocnienie „Małej Ententy”, ściślejsze zespolenie z Anglią, zbliżenie do Rosji.

Tu chcemy poświęcić kilka słów sprawie społeczeństwa francuskiego, a przedewszystkiem socjalistów.

Stanowisko prawicy jest takie, jakie było z góry do przewidzenia i jakie zajmuje prawica w innych krajach, m. in. w Polsce. Dojście do władzy Hitlera jest wodą na młyn reakcji francuskiej, wołającej o rząd „narodowy”, o większe wydatki na wojsko i t. d. Pod tym względem front prawicy jest jednolity i to stanowi jej siłę i niebezpieczeństwo dla lewicy.

Francja tem się różni od innych krajów Zachodu, że posiada silne stronnictwo mieszczańskie, wierne dotąd zasadom republikańskim i demokratycznym, t. zw. partję radykalną, mającą największą liczbę posłów w Izbie Deputowanych i rząd — już trzeci z kolei od niespełna 10 miesięcy istnienia obecnej Izby — w swem ręku. Wśród radykałów zarysowują się wyraźnie dwie grupy: jedna ciężko ku prawicy, druga ku socjalistom. W chwilach decydujących pobiera się uchwałę kompromisową, ratującą jedność partji. Ale partja ta, wśród której są szczerzy zwolennicy współpracy z socjalistami, jako całość idzie raczej z prawicą. Ilekroć bowiem socjaliści przedstawiają swoje warunki współpracy, radykałi odrzucają je.

Otóż pod wpływem zwycięstwa Hitlera prąd prawicowy wśród radykałów bierze górę. Przywódca kierunku umiarkowanego, b. premier Herriot, coraz bardziej skłania się ku współpracy z prawicą.

Wśród socjalistów — jak wiadomo — istnieją oddawna również dwa odłamy. „Prawica” jest za koalicją socjalistów z radykałami, „lewica” natomiast za tem, by popierać rząd radykalny w poszczególnych wypadkach. „Lewica” ma większość w partji i w jej zarządzie, frakcja poselska zaś jest w większości swej „prawicową”.

Przed kilku dniami, jak już donieśliśmy, nastąpił we frakcji socjalistycznej zatarg, który pociągnął za sobą, tymczasowo przynajmniej, ustąpienie tow. Bluma z przewodnictwa i tow. Auriola z sekretarza frakcji. Bezpośrednim powodem zatargu była sprawa obniżki płac urzędniczych. Mniejszość frakcji, będąc przeciwna obniżce poborów, poniżej 15 tys. fr. rocznie, większość zaś poszła na kompromis, godząc się na obniżenie poborów od 12 tys. fr. rocznie w górę. W głosowaniu 20 posłów głosowało przeciw projektowi kompromisowemu, który był jednocześnie projektem rządowym, czterech wstrzymało się od głosowania, reszta zaś głosowała za Rządem, który w ten sposób uratował się od upadku.

Otóż w tym zatargu o pobory urzędnicze decydowały o głosowaniu frakcji socjalistycznej względy natury ogólnej. Większość frakcji mianowicie wychodziła z założenia, że w chwili obecnej, kiedy w Niemczech triumfuje hitlerizm, socjalizm francuski winien uczynić wszystko, co w jego mocy, by nie dopuścić do Rządu prawicowego. Mniejszość jest innego zdania i powiada: właśnie zwycięstwo hitlerizmu jest najlepszym dowodem, jak błędna była polityka socjalistów niemieckich, którzy zasiadali w tyłu rządach koalicyjnych, a przeciw im uchronili kraj od klęski demokracji.

Tow. Blum, acz przewodniczący frakcji, sam jest zwolennikiem raczej „lewicy”. Głosował z większością z poczucia dyscypliny i solidarności, ale następnie złożył godność przewodniczącego. Frakcja wyraziła mu votum zaufania, ale nie wybrała go ponownie na przewodniczącego.

Tow. Blum jest zdania, że niezależnie od sytuacji zewnętrznej Socjalizm francuski winien walczyć przedewszystkiem o potrzeby własnej klasy robotniczej,

by tą drogą pozyskać ją dla Socjalizmu i obalić rządy reakcji siłami samych robotników.

Spór powstały we frakcji socjalistycznej, ma — jaki widać — podłoże bardzo poważne. Rozstrzygnię go prawdopodobnie Kongres nadzwyczajny partji, albo przyspieszony Kongres doroczny, zapowiedziany na czerwiec. W sporze tym chodzi jednak nietylko o zasadniczą różnicę w ocenie zadań i możliwości Socjalizmu francuskiego w chwili obecnej. Idzie także o jednolite wystąpienie frakcji w Izbie. Mniejszość, głosując przeciwko Rządowi, złała niewątpliwie solidarność; ale z drugiej strony może ona powiedzieć na swą obronę, że była w zgodzie z większością partji i zarządu; chociaż z drugiej strony większość frakcji, formalnie rzecz biorąc, nie uchyliła uchwałom partji. Sprawa jednolitych wystąpień frakcji była już dawniej przedmiotem dyskusji i sporów. Ale teraz sprawa ta powikłała się znacznie.

Mimo zatargu we frakcji jedności partji socjalistycznej we Francji nic nie graża.

Samorząd wyższych uczelni — strajk akademicki — rektorzy

Wyższe uczelnie całej Polski są w dalszym ciągu zamknięte. I strajk ogólny - akademicki trwa w dalszym ciągu. Młodzież socjalistyczna stoi na grun-

Jak w Niemczech...

Rozwiązanie oddziału Zw. Zaw. Małorolnych w Bielsku Podlaskim

Oddział Związku Małorolnych w Bielsku Podlaskim został bezprawnie rozwiązany, na zasadzie rozporządzenia starostwa.

Oczywiście, Rada Główna Związku Małorolnych wnosi w tej sprawie odwołanie od decyzji starostwa.

W jutrzejszym numerze „Robotnika” podamy szczegóły tej sprawy.

SPROSTOWANIE.

We wczorajszym numerze „Robotnika” wkładła się pomyłka do artykułu: „Nowa ekspedycja po „złote runo” samorządu”. Mianowicie w drugiej szpalcie wydrukowano: „Magistrat zredukować musiał 11-tu sekwestраторów”. Winno być: 110-ciu sekwestраторów”.

cie strajku, pragnie jednak hasło obrony samorządu wyższych uczelni połączyć z hasłem obniżenia opłat akademickich różnego rodzaju, uderzających dzisiaj w młodzież niezamożną. Młodzież socjalistyczna dąży poza to do tego, by kierownictwo akcji przeszło z rąk O. W. P. do rąk szerokich kół młodzieży niezamożnej, i dlatego domaga się zwolnienia walnych zebrań Bratniej Pomocy.

Wszystkim tym sprawom poświęcony będzie wiec, zwołany na środę wspólnie przez Z. N. M. S. i przez „Ogniwo” (bundowskie).

DEMONSTRACJE NIEDZIELNE.

Nie mogliśmy wczoraj podać dokładniejszych relacji o demonstracjach akademickich, do których doszło w niedzielę w Warszawie przed kościołem św. Krzyża.

Pisma, które opisywały szczegółowiej zajścia, uległy konfiskacie; pisma „sanacyjne” pisały, co chciały, oczywiście, bez konfiskaty.

Demonstracje miały przebieg bardzo burzliwy; wybuchła jakaś „tajemnicza” petarda; spalono kukłę, reprezentowaną jako „symbol” pewnej znanej osobistości; policja postępowała również o-

Wiec akademicki Z. N. M. S. i „Ogniwa” jutro, o g. 1 pp. przy ul. Wareckiej 7

stro; strumienie wody z hydrantu atakowały i przechodniów, i akademików — bez różnicy; za t. zw. opór władzy aresztowano około 100 osób, w tym polowa — przypadkowej publiczności, oblewanej obficie, a więc zrytowanej i podnieconej. Działy karetki więzienne.

Wieczorem „manifestowali” obiecujący młodzieńcy z „Legionu Młodych”; tym razem publiczność reagowała niezbyt przychylnie.

LIST TOW. Z. MITZNERA.

Zarząd Bratniej Pomocy uniwersytetu warszawskiego odwołał walne zebranie, wyznaczone na pierwsze dni marca. Zarząd, opanowany przez „Obwiepol”, nie chce widocznie wejść w kontakt z szerokimi kółami młodzieży. Tow. Z. Mitzner, wiceprzewodniczący Komisji Kontrolującej „Bratniaka”, domagał się zwolnienia posiedzenia Komisji Kontrolującej, co jednak nie nastąpiło wbrew wyraźnym przepisom statutu. Z. N. M. S. żąda stanowczo, by walne zebranie zostało zwołane.

Pogłoska o zamierzonym ustąpieniu wszystkich rektorów utrzymuje się w dalszym ciągu.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Ujejski, już ustąpił.

Ukazał się II zeszyt „Biblioteki Teoretyków Socjalizmu”:

Fr. Engels

„ROZWÓJ SOCJALIZMU OD UTOPJI DO NAUKI”

z nową przedmową i przypisami.
Cena 1,20 zł.

Czy nie zapóźno?

W licznych artykułach i przemówieniach posłów socjalistycznych oświetliliśmy na łamach „Robotnika” w sposób zupełnie wyczerpujący sens i znaczenie nowej „ustawy scaleniowej”, pogarszającej wybitnie dotychczasowy stan ubezpieczeń społecznych w Polsce. Dzisiaj, gdy głosami BB ustawa została już w gmachu przy ul. Wiejskiej uchwalona, z prawdziwym zdumieniem czytamy w prasie „sanacyjnej” sżnisty memoriał ZZZ, w którym organizacja p. Moraczewskiego naszymi własnymi argumentami kruszy i druzgoce rzekome „dobrodziejstwa” ustawy scaleniowej, a w końcu zwraca się do p. premiera, zaklinając go na „dobre imię marsz. Piłsudskiego”, aby „wpłynął w kierunku uchylecia projektu, groźnych dla tysięcy mas robotniczych, a korzystnych dla małej garstki kapitalistów”.

Wszystko to święta prawda: że ustawa scaleniowa krzywdzi pracowników umysłowych, a w b. zaborze praskim i robotników, którzy ubezpieczenia już posiadają, że ubezpieczeni będą obecnie o 47% wyższe składki, gdyż zamiast 3% — 4,4%, że natomiast przemysłowcy uzyskali bardzo wydatne obniżenie dotychczasowych obciążeń z tytułu ubezpieczeń, że wogóle — jeżeli chodzi o robotników — obniżenie należnych im świadczeń i podwyższenie opłat przewyższa materialną korzyść z tytułu nowych świadczeń itd. itd.

Wszystko to — powtarzamy — jest zupełnie słuszne i racjonalne. Ale niepodobna zrozumieć jednego: dlaczego ci sami ludzie, którzy jako autorzy memoriału, z takim animuszem zwalczają ustawę scaleniową, na rozkaz komendy klubowej, jako posłusznik członkowie większości BBWR, głosowali w Sejmie właśnie... za ustawę, zrodzoną istotnie z natchnień i podszeptów „Lewjatana”. Nauka o chorobach umysłowych zna chorobę zwaną: schizofrenia, która polega na rozszczepieniu osobowości człowieka. Ale ludzie, chorobą tą dotknięci, zamykani są zazwyczaj w — domach dla obłąkanych i żądnych mandatów zawodowych czy parlamentarnych oczywiście nie piastują. W „sanacyjnej” Polsce dzieje się, niestety, inaczej. Bd.

Strajk górników zakończony

Strajk demonstracyjny w zagłębiach węglowych zakończył się. Załogi górnicze powróciły wczoraj o godz. 6-ej rano do pracy w 100 procentach z wyjątkiem kopalni „Grodziec”, gdzie na poniedziałek zarządzone świętówkę.

W Gdańsku

Rząd polski otrzymał w ostatnich czasach informacje, że pewne elementy gdańskie zamierzają zorganizować zamach na półwyspie Westerplatte, gdzie znajdują się polskie składy amunicji i materiały wojenne pod ochroną nielicznego oddziału wojska polskiego. W związku z tem, dnia 6 marca b. r. zarządzone zostało czasowe wzmocnienie tego oddziału.

Komisarz generalny Rz. P. w Gdańsku zawiadomił o tem zarządzeniu wysokiego komisarza Ligi Narodów.

PRZYCHODNIA SPECJALNA DR. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCZNE (specjalnie chroniczne)
skórne, pęcherza, niemoc plicowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Dżartermia. Sollux. Lampa kwarцова.
Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

Wolności — Pracy — Chleba!

Niedzielne zgromadzenia robotnicze

Z różnych stron kraju nadchodzą już sprawozdania o przebiegu niedzielnych zgromadzeń robotniczych, zwołanych z inicjatywy Komisji Centralnej Związków Zawodowych wspólnym staraniem organizacji zawodowych i organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wszystkie sprawozdania mają jedną cechę wspólną: wskazują na WZROST ENERGJI MAS, na pewne przełamywanie się nastrojów bierności i obojętności, z którymi walczyliśmy uporczywie w ciągu szeregu miesięcy.

Sprawozdanie ze zgromadzenia w Warszawie i krótką notatkę ze zgromadzenia w Łodzi podaliśmy we wczorajszym „Robotniku”. Dzisiaj — dla ilustracji — zestawiamy parę sprawozdań z prowincji.

Nowy Sącz

Wspaniała manifestacja robotnicza odbyła się w niedzielę w Nowym Sączu. Wielka sala teatralna Domu Robotniczego, wszystkie przyległe sale i korytarze wypełnili kolejarze, robotnicy z miasta i wielu chłopów. Ponad jeden tysiąc ludzi zebrało się, wielu z braku miejsca odeszło. Zgromadzenie odbywało się pod znakiem protestu przeciw ustawom t. zw. robotniczym, uchwalonym ostatnio przez BBWR Sejmu i dla omówienia obecnego położenia w kraju i zagranicą.

Wiec zagał tow. Zawita im. OKR. PPS, przewodniczył tow. Matkowski, przemawiał tow. Zygmunt Piotrowski. Nastrój panował entuzjastyczny dla PPS. Reprezentant starostwa, p. Grabiec, był, jak zwykle, bardzo nerwowy, a gdy tow. Piotrowski przeszedł do charakterystyki posta Ducha, nowo-sączanina i jego buńczuczności przemówienia w Sejmie oraz działalności min. Pierackiego jako odpowiedzialnego za całość polityki wewnętrznej kraju, p. Grabiec nie po-

zwolił o tem mówić. Pod koniec zgromadzenia, kiedy tow. Piotrowski kończył już przemówienie i oświadczył, że „właśnie z Nowego Sącza musi się rozleć protest na cały kraj przeciw buńczuczności p. Duchowi, który widocznie otarłszy się o politykę ks. Radziwiłła i innych magnatów, zapomina o swem pochodzeniu z „Piekła” (dzielnica najbiedniejsza N. Sącza) i przeciw metodom innych „nowosądcezan” — przedstawił starostwa rozwiązał zgromadzenie.

Wiecownicy zaśpiewali „Czerwone” i „O cześć Wam, panowie magnaci”, a potem — okrzyki oburzenia przeciw „sanacji”, a na cześć PPS.

Tow. Matkowski zamknął wiec, a p. Grabiec, b. „piastowiec”, opuścił salę.

Zgromadzenie swoim nastrojem, ogromną liczbą — mimo ulewnej deszczu i równocześnie odbywającej się kontrdemonstracji „sanacyjnej” w Ratuszu (przeciw Hitlerowi) na której właściwie mówiono o polskich socjalistach — wywarło potężne wrażenie w całym mieście. Kolejarze i robotnicy z miasta drwili z niedźwiedziej przysługi, wyrażonej pp. Duchowi i Pierackiemu przez ustne organa starostwa.

Wieczorem odbył się nadto odczyt tow. poła Z. Piotrowskiego, urządzony przez Sekcję Młodzieży Robotniczej PPS, również w Domu Robotniczym, na który przybyło ponad 350 młodych robotników i robotnic. O zadaniach młodzieży robotniczej wobec dzisiejszej chwili przemówił młody prelegent którego wysłuchano w skupieniu. W ten sposób rozpoczęto Tydzień Kultury Robotniczej przez energicznych i dzielnych naszych młodych towarzyszy.

Płock

P. starosta Klotz zakazał zgromadzenia na podwórzu pod gołem niebem; siedemset kilkudziesięciu ludzi musiało się włożyć

do salek lokalu PPS; drugie tyle odeszło wobec absolutnego braku miejsca; przemawiali tow. W. Kęmpczyński i M. Niedziałkowski, charakteryzując dosadnie „owoc” gospodarki i polityki obozu „sanacyjnego”; entuzjastyczne okrzyki na cześć PPS zakończyły zgromadzenie.

Wieczorem odbyła się Akademia TUR, rozpoczynająca „Tydzień Kultury Robotniczej”.

Radom

Niedzielne zgromadzenie, zwołane przez PPS i Radę Związków Zawodowych w Radomiu, było potężną manifestacją proletariatu radomskiego.

Wielka sala Domu Robotniczego, wraz ze sceną, przejściami i klatką schodową, była tak przepelniona, że szereg osób nie mogło się wogóle na zgromadzenie dostać.

Zgromadzenie punktualnie o g. 12½ otworzył tow. Klimecki; przemawiali tow. tow. J. Radomski, St. Kelles-Krauz, W. Klimecki, J. Śmietanka i J. Grzeczmarowski.

Przemówienia przyjmowane były bardzo gorąco.

Wśród braw i okrzyków jednomyślnie uchwalono rezolucję Centralnej Komisji Zw. Zaw.

Okrzykami na cześć rewolucji socjalnej, międzynarodowej solidarności robotniczej, jednolitego frontu robotniczego i rządu robotniczo - chłopskiego oraz odpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono zgromadzenie o g. 3-ej.

**

Słowa tow. Grzeczmarowskiego, śląc pozdrowienia dla znajdujących się w ciężkiej walce proletariatu niemieckiego, wywołały entuzjazm na sali.

„Tydzień Kultury Robotniczej” Warszawska Akademia T. U. R.

Niedzielną Akademię Turowa, inaugurująca w Warszawie „Tydzień Kultury Robotniczej”, a związana z dziesięcioleciem istnienia T.U.R. doskoła się udało, gromadząc tłumy publiczności, wśród której przeważało młode pokolenie. Sala była wypełniona po brzegi.

Akademia w założeniu jej inicjatora, Zarządu Warsz. Oddziału T. U. R., miała być przeglądem tego, czego dokonano w ostatnim czasie w zakresie prac kulturalnych nie tylko na terenie T.U.R., lecz i bratnich organizacji robotniczych. Chóry, orkiestry i dramatyczne zespoły robotnicze miały popisać się wynikiem swych prac, dokonanych w tak trudnych warunkach, gdy polegać trzeba przeważnie na pracy bezinteresownej i ideowej.

Po odegraniu z wielką brawurą przez orkiestrę klubu T.U.R. „Powązki” pod dyrykcją tow. J. Karaszkiewicza marsza fanfarnego, zagał akademię w krótkich słowach tow. J. Krzesławski, sekretarz Zarządu Warsz. Oddziału TUR. Dłuższe przemówienie wygłosił w imieniu Zarządu Głównego T. U. R. tow. K. Czapiński, charakteryzując obszernie położenie niezależnej oświaty i wiedzy. Poza tem na pierwszą część programu

złożył się występ orkiestry mandolinistów Zw. Zaw. Drukarzy pod dyrykcją prof. S. Śnieckowskiego, wityny z wielkim zapalem, oraz występy pracującej oddawna (ostatnio pod kierunkiem ob. E. Poredy) sekcji dramatycznej klubu marymonckiego TUR. Wykonano zbiorowo „Różę Broniewskiego”, poczem oddzielnie deklamowali tow. tow. M. Kozłowski i M. Popielska, członkowie tej sekcji, której prace dobrze wróżą na przyszłość.

Drugą część otworzył swem przemówieniem tow. A. Próchnik, prezes warszawskiego oddziału T.U.R., który mówił o warunkach wychowania przyszłego człowieka, dostosowanego do lepszych czasów, niż te, w których żyjemy. Potem nastąpiły występy chóru drukarzy „Grafja”, stojące na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Wykonany przez warszawski hufiec Cz. Harcersstwa numer pod nazwą „Ognisko Harcerskie” wywołał wielki za-

pał wśród publiczności, a nawet ją wzruszył. Wykonanie świadczyło o wielkiej dbałości o poziom ideowy kierowników tego hufca. Ogromne zastępy harcerzy na scenie i na widowni przemawiały otuchą wszystkim towarzyszy, świadcząc, że ruch socjalistyczny w Polsce, który tylekroć usiłowano złamać, ma przed sobą wielką przyszłość. Harcerze byli „benjaminkami” niedzielnej Akademii i spotykali się z żywymi objawami sympatii całej sali.

Orkiestra mandolinistów „Szklanych Domów” która pięknie wykonała parę numerów programu oraz „Czerwony Sztandar” i „Na barykady”, odpiewane przez chór „Powązki”, zakończyły program.

**

Po zakończeniu Akademii jej uczestnicy udali się do podziemi gmachu Z. Z. K., gdzie zorganizowano Wystawę prac kulturalnych różnych organizacji robotniczych, mającą trwać przez cały tydzień.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec

De Man stwierdza, że są DWIE WIELKIE RÓŻNICE pomiędzy „przywódcami” demokratycznej epoki a „starym porządkiem”.

PIERWSZA tkwi w tem, że dawna „elita”, dawna hierarchia opierała się na tradycji i sile (dynastia, biurokracja, kler i t. p.), a więc — psychologicznie — na uczuciu lęku ze strony mas. „Elita” nowoczesna zaś opiera się na swobodnym wyborze, na uczuciu zaufania. Jest to ogromna, zasadnicza różnica. Prawda, że w ustroju kapitalistycznym pieniądź nieraz fałszuje to zaufanie (kino, brukowa gazetka, reklama), ale zasada jest całkowicie inna: swobodne zaufanie miast przymusu i lęku. Czy w tem przewyższeniu lęku społecznego nie tkwi właściwie cała istota socjalizmu? — powiada (przesadnie) psycholog De Man (str. 27): „Ja w każdym razie nie znajduję dla socjalizmu, do którego się przynajmniej, lepszego sformułowania psychologicznego, jak przewyższenie społecznego lęku”.

Ala to nie wszystko. DRUGA RÓŻNICA tkwi w tem, że w demokracji masa stopniowo się organizuje, rośnie jej świadomość i w rezultacie dotychczasowy bierny stosunek masy do „przywódców” — przeistacza się w stosunek czynny, aktywny. Na początku, gdy tylko runął stary hierarchiczny porządek i masy odzyskały wolność, nieraz istotnie lekkomyślnie i biernie poddają się sugestji przywódców.

To się zmienia, gdy wzrasta organizacja i świadomość. Z czasem (widzimy to np. w organizacjach robotniczych) zorganizowana masa staje się elementem czynnym, zaś t. zw. „przywódca” — wykonawcą jej świadomej woli. Tak masa w demokracji staje się stopniowo (mówiąc terminami filozoficznymi) z „przedmiotu” (objektu) — „podmiotem” (subiektem) akcji. Nierówność (pomiędzy „przywódcą” i masą) się wyrównują. T. zw. masa staje się jednocześnie objektem i subiektem. Demokracja spełnia swe zadanie.

Taka jest główna myśl De Mana w omawianej broszurze. Są w niej także rzeczy bardzo sporne (uszczypliwe uwagi pod adresem marksizmu, rozważania na temat psychologicznego typu proletariackiego „przywódcy”), ale po szczegóły odsyłamy zainteresowanego czytelnika do tekstu broszury.

Filozoficznie i psychologicznie rzecz biorąc, ta praca jest apologią (obroną) demokracji, którą autor nazywa „urzędowym Prawdą”, gdyż starcie swobodne opinii najbliższe nas do prawdy doprowadza.

Warto się zapoznać z pracą De Mana, gdyż niektóre zjawiska ostatniej doby (Hitler!) znowu wysunęły zagadnienie „przywódców”. Przypominamy, że De Man niedawno wydał specjalną niewielką pracę, poświęconą psychologii faszystwu i nacjonalizmowi.

Kazimierz Czapiński.

Przegląd prasy

ROZKŁAD B. B. POSTĘPUJE NAPRZÓD.

Jeszcze bardzo nieśmiało, jeszcze tylko półgębkiem zabiera się drugi obok „N. Ziemi Lubelskiej” — organ „sanacyjny” do krytyki oblicza moralnego zlepką zwanego B. B. Tym organem jest „Kurjer Wileński”, który, będąc oczywiście wciąż jeszcze zachwycony „ideologią” — wyraża swe niezadowolenie ze stosunków panujących w B. B. w powiecie Święciańskim:

„Organizacja, posiadająca największe wpływy polityczne w tutejszym powiecie, jest bezwzględnie Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Do organizacji tej należy szereg jednostek w powiecie nie dlatego, że im najlepiej odpowiada jej ideologia i zasady, lecz dlatego, iż tym sposobem pragną one zdobyć wpływy i zrobić sobie karierę. Ludzie ci, przy lada okazji, popisują się, że są „piłsudczykami”, choć w rzeczywistości stoją na drugim końcu od zasad Naczelnego Wodza. Taki pan na jakimś zjeździe wznosi owacyjnie okrzyki na cześć kierowników obozu rządowego, a jednocześnie mruga znacząco okiem w stronę towarzyszy, że on to robi „dla chleba”.

Oczywista, święciański B. B. nie jest gorszy od innych. — Bywają gorsze.

SOWIETY A HITLER.

Ciekawy jest stosunek prasy sowieckiej do zbrodniczych wyczynów hitlerizmu w Niemczech. Sowiecka prasa na drugim planie stawia swe oburzenie z powodu masowych mordów; aresztowań i innych represji, dokonywanych przez bandy hitlerowskie w stosunku do komunistów, czy socjalnych - demokratów. To wszystko publicznie sowieccy gotowi by byli niepał „przebaczyć” Hitlerowi. Gniewają się na Hitlera, że ten mówiąc o swej polityce zagranicznej wystąpił przeciwko Związkowi Sowieckiemu.

„Izwestia” piszą dosłownie: „Mowa Hitlera była przyjęta przez berlińskie koła polityczne z najwyższym zdumieniem, jako wystąpienie przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Nawet wrogowie Niemiec nie mogli zrozumieć, dlaczego wódz narodowych socjalistów pozwolił sobie na zaatakowanie jedynego państwa, które nie żywiło wobec Rzeszy wrogich uczuć, niezależnie od formy rządu”.

Jeszcze ostrzej i wyraźniej wypowiada się w tej sprawie sowiecka „Prawda”:

„Jeszcze bardziej oplakano są wyniki polityki zagranicznej. Ludzie, uważający się za przedstawicieli narodu, zdążyli w ciągu 30 dni pokłócić się ze wszystkimi. Partja, która sama siebie nazywa narodową, całą swoją polityką awantur i prowokacji osłabia i izoluje Niemcy, pogarsza ich sytuację międzynarodową. Taką politykę prowadzić mogą tylko blazny, tylko kłowny. Wszyscy wiedzą, że jedynym państwem, nie żyjącym wobec Niemiec wrogich uczuć jest Z.S.R.R., ale tego nie chcą wiedzieć przywódcy partji, uważające się za narodową, którzy swoimi antysowieckimi wystąpieniami usilnie i we wszelki sposób pracują nad tem, by zepsuć stosunki z jedynym przyjacielem narodu niemieckiego. Nie świadczy to o wielkim rozumie. Taka polityka daleko nie zaprowadzi”.

A więc chyba jasne. Sowiety były gotowe popierać w polityce międzynarodowej Rząd Hitlera nie bacząc na jego politykę wewnętrzną i los komunistów niemieckich. — Tak wygląda „międzynarodowa solidarność proletariatu” w ujęciu polityków państwa sowieckiego.

Cały stosunek do zagadnień międzynarodowych, do rewolucji społecznej brany jest przez publicystów sowieckich przez przyzmat dorywczych korzyści politycznych Z. R. S. S. Gdy Sowiety były w niełych stosunkach z Rzeszą, nie bacząc na jakakolwiek sprawiedliwość, nie bacząc na własne hasła prawa narodów do samostanowienia rzuciły hasło „rewindykacji Pomorza, Poznańskiego i Śląska” na rzecz Niemiec.

Teraz po antysowieckich (a nieantykommunistycznych) wystąpieniach Hitlera, jeśli można wierzyć, dość trzeba przyznać inteligentnemu korespondentowi „Gazety Polskiej” — Sowiety postanowiły się zemścić. I oto, jak pisze P. „Otmara”:

„zmieniono hasła mającego się niebawem odbyć w Gdańsku zjazdu partji komunistycznych niemieckiej, polskiej i gdańskiej. Otóż hasła „rewindykacji Pomorza, Poznańskiego i Śląska na rzecz Niemiec” zastąpiono hasłami przeprowadzenia plebiscytu na tych obszarach, a także na Śląsku niemieckim, Pomorzu pruskim, Gdańsku i w Prusach Wschodnich”.

To się nazywa „polityka zasad”. S-ek.

Z filozofji demokracji

Problem „przywódcy” u H. De Mana

Tow. De Man jest dziś jednym z głowniejszych badaczy i publicystów socjalistycznych na Zachodzie. Zajmuje jednak stanowisko swoiste, odrębne. Walczy z marksizmem, który uważa za zbyt „automatyczny”; jest zwolennikiem „psychologicznych” metod w teorii socjalizmu; kładzie główny nacisk na etyczny i kulturalny pierwiastek w socjalizmie. Zapewne Kautsky ma rację, gdy zarzuca De Manowi, że schodzi nieraz ze stanowiska klasowego; jednakowoż pociąga De Man świeżością myśli, talentem, aktualnością poruszanych zagadnień.

Ostatnio wydał po niemiecku niewielką, ale bardzo ciekawą broszurę p. t. „Masy a przywódcy”. Jest to właściwie referat, wygłoszony w Wiedniu na zebraniu tamtejszego „Kulturbundu” w r. 1931. Coś w rodzaju krótkiej filozofji demokracji; oświetla przedewszystkiem (jak zawsze u De Mana) kulturalną i etyczną wartość demokracji, posługując się metodą psychologiczną.

Autor już w przedmowie zastrzega się, że bynajmniej nie zamierza tematu „przywódców” traktować w wąskim sensie wewnętrznym - organizacyjnym, w sensie np. tych napięć, jakie mogą się wytworzyć w organizacji robotniczej

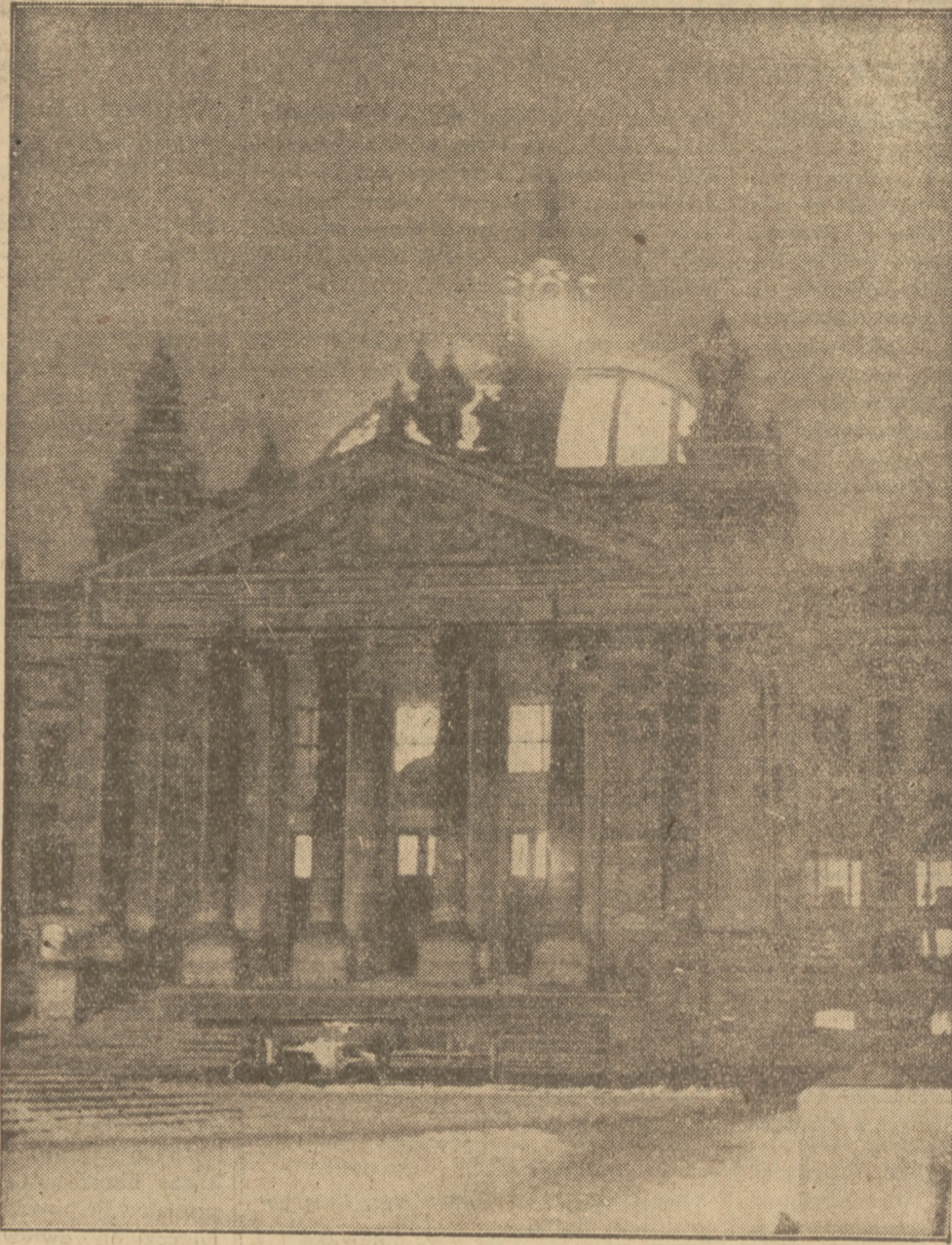
pomiędzy masą a przywódcą. Chodzi o problem nierównie szerszy, rozleglejszy, historyczny i filozoficzny zarazem, — czy demokracja posiada istotną wartość, skoro masa zawsze, we wszystkich okresach swego rozwoju (a więc i w okresie konsekwentnej demokracji!) działa nie sama, jako taka, lecz idzie za „przywódcą”, „wodzem”, „elitą” i t. p.; dopiero ten „przywódca” urabia i prowadzi „masy”, — powiadają niektórzy i wobec tego sceptycznie zapatrują się na wartość demokracji.

Taki jest problem. Czy te przytoczone wywody są słuszne?

De Man odpowiada przecząco. Wskazuje na to, że w zaraniu nowoczesnej demokracji (epoka Wielkiej Francuskiej Rewolucji) powstało naiwne i przesadne wyobrażenie o demokracji — zdawało się, że „wszyscy będą rządzić wszystkimi”. To też, gdy po Rewolucji znowu zaczęli wyłaniać się „przywódcy”, niektórzy „demokracji” wpadli w sceptycyzm. Zwłaszcza, powiada bardzo słusznie De Man, że dziś leży to w interesie wielu czynników, aby demokrację dyskredytować; aby wykazać, że wogóle jest „niemożliwą” i t. p.

Jakże jest w rzeczywistości?

Płonący Reichstag niemiecki



Na szczycie najwyższej góry w Szwecji



Na zdjęciu naszym widzimy schronisko turystyczne wybudowane na szczycie Kebnekaise, najwyższej góry Szwecji, na wysokości 6400 stóp. Schronisko

to zapewnia zmęczonym turystom wygodny odpoczynek po trudach uciążliwej wycieczki.

WĘGIEL

50 kg wybor. w plomb. workach Zł. 3.35
1.000 " " " wózkach " 55.—
1.000 " matop. " " " 48.—

z dostawą wszędzie

„POLSKI WĘGIEL“ SREBRNA 16
Błońska 6, tel. II-05-04.
Praga, Radzymińska 117, tel. 10-26-52

Z Ekwadoru



Na zdjęciu naszym widzimy charakterystyczne typy indjan z Pampasów Ekwadoru.

BUCHALTERKA - BIURALISTKA poszukuje jakiegokolwiek pracy. Zgłoszenia do redakcji „Robotnika“ dla „B. W.“

Ustawa o zniesieniu samorządu szkół akademickich w Senacie

Dokończenie niedzielnego sprawozdania

Po przerwie obiadowej toczyła się dalsza dyskusja nad ustawą o szkołach akademickich.

Sen. Woźnicki (Kl. Lud.) broni bezinteresowności profesorów. Całe społeczeństwo jest zainteresowane w tej ustawie, ale ani względy osobiste, ani polityczne nie grają tu żadnej roli. Już to samo, że poczynione zostały pewne poprawki dowodzi, że rząd nie jest nieomylny w swych projektach. Należy z większą rozwagą i z większym spokojem tego rodzaju rzeczy rozpatrywać. Tymczasem zastosowano i tu ten sam pośpiech, jaki był przy innych ustawach.

Sen. tow. Kopciński podnosi, iż społeczeństwo zostało zaskoczony tą ustawą. Spadła ona na społeczeństwo dosyć nagle. Zwolennicy nowej ustawy powiadają, że dawna ustawa odgradzała wyższe uczelnie od społeczeństwa. Mówca uważa, że właśnie żywe wyczucie przez wyższe uczelnie nurlujących w społeczeństwie prądów spowodowało pojawienie się projektu rządowego.

Czy ustawa ta uspokoi młodzież? Bardzo wątpliwe. Trudno dorosłą młodzież odsunąć od polityki. Byłoby pożądanym, ażeby jej stosunek do spraw politycznych był poważny. Jeżeli chodzi

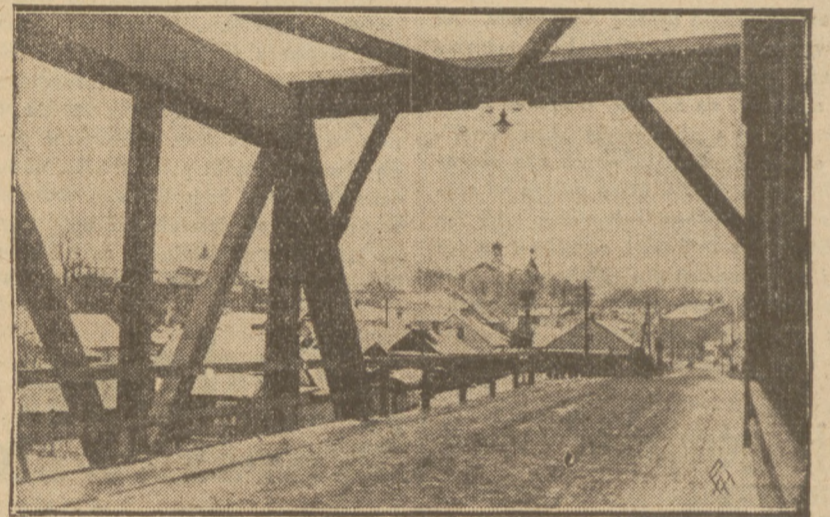
o takie wypadki, jak napaść na pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, jak rozruchy antysemickie, to socjaliści potępiali i potępiają tego rodzaju „wystąpienia“ młodzieży. Panowie z „sancji“ także je potępiają. Ale w naszych ustach brzmi to szczerze, gdy w ustach panów, którzy milczeliście w innych wypadkach, kiedy godność ludzka była poniewierana, wcale szczerze to nie brzmi.

Mówca socjalistyczny przechodzi następnie do szczegółowego omówienia ustawy i stwierdza w konkluzji, że ustawa ma charakter polityczny. Jeżeli u przytomni sobie całą dotychczasową praktykę rządu, to trudno opędzić się obawom, że poszczególne artykuły tej ustawy zostaną politycznie wyzyskane. Podziwia cywilną odwagę profesorów, którzy wystąpili przeciw rządowemu projektowi.

Klub socjalistyczny senatorów uważa ustawę za szkodliwą i będzie głosował przeciwko niej.

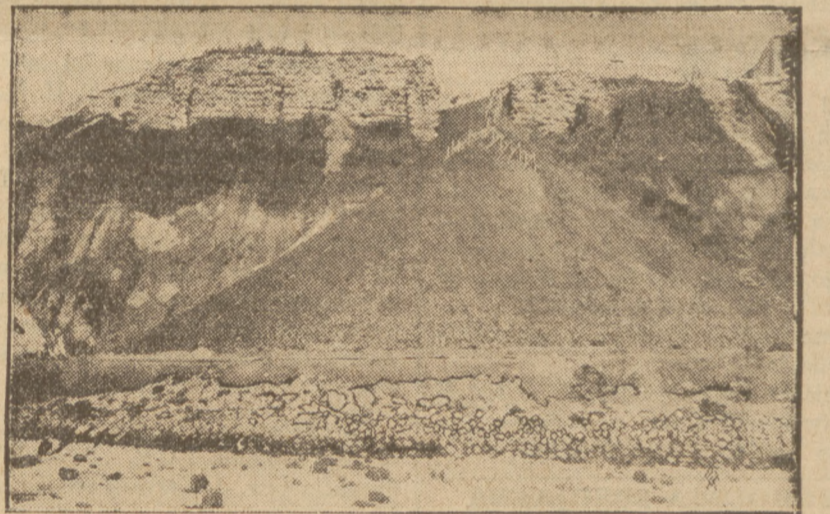
Posiedzenie przeciągnęło się do północy. Ustawę o szkołach akademickich jak również ustawę o Funduszu Pracy Senat większością głosów przyjął.

Słonim w zimie



Widok miasta Słonimia, pokrytego śniegiem. Zdjęcie dokonane zostało z wylotu mostu, na kanale Szczary.

Zabytki średniowieczne w Grodnie



Na zdjęciu naszym widzimy ruiny zamku obronnego w Grodnie z resztkami murów, pochodzącego z czasów Ks. Witolda (1393 r.). Zamek ten stoi na dość wysokim wzgórzu nad brzegiem

Niemna. W ostatnich czasach przystąpiono do prac, mających na celu wzmocnienie stoków wzgórza oraz utrwalenie resztek pozostałych murów zamczyńska.

Eksmisja

(Powieść o bezrobotnym inteligencie*)

Eksmisja — groźne słowo — Damsklesowym mieczem wisi dziś nad głowami licznych setek i tysięcy ludzi pracy. Narówni z bezrobociem, nędzą, głodem i chłodem — eksmisja, ostateczność straszliwa, spędza sen z powiek, odbiera spokój, spycha wreszcie — gdy stanie się faktem — poza krańce ludzkiej egzystencji. W czas rozkładu i chaosu, na przednówku innych dni i sprawiedliwych w innym ładzie plonów pracy człowieczej, przeżywamy okres historii, gdy masom całym odbiera się nawet to, co posiada każdy zwierz w leśnym ostępie: prawo do własnej nory i własnego w tej norze legowiska... Bezdomność jest jedną z koniecznych konsekwencji ustroju, opartego na wyzysku i przemocy uprzywilejowanych jednostek, w którym nie potrzeba społeczna, lecz nienasycona chciwość wyzyskiwacza jest najpierwszym, istotnym regulatorem i motorem straszliwego w swych dzisiejszych formach współżycia.

Autorowi „Eksmisji“, który z wyrazistą prawdą opisał psią dolę pozbawionego pracy i chleba inteligenta, powin-

*] Władysław Rymkiewicz. Eksmisja. Warszawa 1933. Tow. Wyd. „Rój“.

szować należy odwagi, z jaką podjął i potraktował powieściowo jedno z najbardziej palących dziś zagadnień społecznych. Ta męska odwaga, nie tylko unikająca niedomowień, lecz — przeciwnie — bez wahania, — dająca sprawom właściwy sens i nazwę, rozgrzesza p. Rymkiewicza z rozmaitych braków pisarskich w budowie i układzie powieściowego tworzywa. Mniejsza o niejakie naiwności fabuły, o papierowość i psychologiczną płytkość niektórych postaci drugoplanowych, o znaczenie czystości konturu nieszczęśliwego Pawła Malugi jakimś sztubackim, nieprawdopodobnym sentymentem miłosnym dla eks-koleżanki uniwersyteckiej. Nie będę tu też prowadził z autorem procesu o kwestie stylu powieści, który z dość bezbarwnej i bezosobowej jowszedności przechodzi miejscami w „ładność“ pretensjonalną — i vice versa. Nie o to chodzi, bo nie to jest w „Eksmisji“ najważniejsze.

I nawet nie sam żywy, prawidłowy, sugestywny opis życiowej udręki Malugi stanowi o społecznej wartości omawianej tu powieści. Bo cóż z tego, że życie jego upływa w bezpłodnej gonitwie za kawałkiem chleba dla zbiedzonej, wyniszczonej żony i niedokar-

mionych, chorych dzieci, że po sądach dochodzić musi swych praw do wynagrodzenia za jakieś dawne „godziny nadliczbowe; że nędza okrutna szczyrzy zęby z każdego zakamarka bytu Malugi, a obawa i niepewność jutra popycha go wkońcu do wymordowania rodziny i samobójstwa?... Znamy to wszystko aż nadto dobrze z codziennej kroniki, i nawet dramatyczny epilog powieści jest tylko reminiscencją zdarzeń autentycznych.

Ważniejszy niż te obrazy beznadziejnych zmagających się z wrogiem, niemożliwą dziś do przewyciężenia rzeczywistością jest przedstawiony w powieści proces wstąpienia w sfamszonym, sponiewieranym Maludze — świadomości klasowej, która każe mu z losu własnego i losu tysięcy podobnych wyciągnąć na ukę jedynie prawdziwą: „Wszędzie, — gdzieby się nie obrócić, wszędzie panuje brutalny gwałt, siła i bestjałska przemoc silniejszego nad słabszym! — Wszyscy to czują, wszyscy to wiedzą, ale nie wszyscy mają odwagę przyznać, że tak jest w rzeczywistości. Zamiast tego mówi się fałszywie o jakiejś solidarności społecznej, albo o chrześcijańskiej miłości bliźniego!... Ale to są tylko frazesy, w które nikt nie wierzy!... Po inteligentku bezradny i chodzący luzem ze swoją krzywdą w zanadrzu Maluga zdobył się już na odwagę uświadomienia sobie tych prawd, ale uświadomienie to przyszło zapóźno, In-

dywidualne możliwości walki zostały już wyczerpane, pozostał tylko cień czy lachman zdolnego do niej w zasadzie człowieka - bojownika. Należało wcześniej znacznie wynieść ze skorupy zastarzałych nałogów wstydlwego, zahukanego błędzenia w pojedynkę; należało zespolić los swój z idącą na podobój przyszłości gromadą i odnaleźć swe miejsce w szeregach tych, którzy tak samo — w ogniu doświadczeń życiowych, w jarmie przemocy ekonomicznej — myślą, czują i cierpią. Zdobyć prawdy, zrozumienie źródeł zła — to już połowa ratunku. Pod warunkiem, naturalnie, że przychodzi w porę. Tym razem było inaczej — a koniec Malugi i jego szaleńcza hekatomba mogą być jedynie ostatnim ostrzeżeniem dla tych, którzy, ufni w swą rzekomą „inteligencją“ wyższość, samopas szukają wyjścia z nielitościwej matni ginącego świata, zamiast wespół z całą armją wydziedziczonych stawiać mu zwycięsko czoło.

Nie oszczędził p. Rymkiewicz — i słusznie — przemysłowca Pobratyna, człowieka „przedsiębiorczego“ i „inicjatywa“, który staje się jakby uosobieniem złych sił społecznych, druzgocących życie Malugi. Nie wiem w jakim kartelu zasiada pan dyrektor Pobratyn, ale jakże świetnie wyklada całą moralność, cały światopogląd swej klasy, gdy mówi do żony: „Nie mogę być filantropem! Gdybym miał uciegać wszy-

stkim głupim, nowoczesnym wymysłem, płacić za jakieś tam absurdalne godziny nadliczbowe, zaspokajając jakieś tam nieuzasadnione czy nawet uzasadnione pretensje moich pracowników — musiałbym zamknąć fabrykę i pójść z torbami. Wtedy nie starczyłoby mi z pewnością ani na twoje podróże, ani na twoje sobole i popielice, ani na twoje perły i brylanty!...“

Dobra i pożyteczna jest powieść p. Rymkiewicza. Spełnia swą społeczną powinność nie w drodze gwałtownie i krzykliwe narzucanej tendencji, lecz wymową i logiką faktów, związanych przyczynowością ekonomiczną w ciężki, nie do podźwignięcia, łańcuch życiowych kolei Malugi. Autor wykazał dużą wrażliwość na sprawy naprawde istotne i żywotne; pod tym względem poszedł zupełnie odrębna od większości kolegów po piórze drogą. Już z tej przyczyny choćby zasługuje na jak najczytelniejszą uwagę i uznanie. Istnieje niewątpliwie współzależność pomiędzy stosunkiem literatury do kwestji życia społecznego, a sumą możliwości przekształcenia podstaw tego życia w ten sposób, by tragedje takie jak Malugi stały się — nie do pomyslenia. Dlatego książkę pisarza, zwracającego się frontem do rzeczywistości rzeczywistej i jej nie dających się ominąć zagadnień, należy zawsze witać z radością.

Bolesław Dudziński

Piękne białe zęby: Chlorodont

Echa strajku w cegielni „Konstancja” Tow. poseł Ciołkosz przed sądem!

W Sadzie Grodzkim w Tarnowie odbyła się dnia 27 lutego b. r. rozprawa przeciwko wydanemu przez Sejm tow. Adamowi Ciołkoszowi. Według aktu oskarżenia, tow. poseł Ciołkosz miał się dopuścić zbrodni „gwałtu publicznego” z 81 i 98 austr. kod. k., a to w następujących okolicznościach:
W cegielni „Konstancja”, stanowiącej

własność księcia Sanguszków, robotnicy pracowali w warunkach, urągających obecnemu ustawodawstwu. Praca wynosiła do 16 godzin dziennie, zaś wynagrodzenie tygodniowe 8 zł.; warunki higieniczne przedstawiały się w sposób, zagrażający wprost zdrowiu robotników; oczywiście nie było tam mowy nawet o kłozetach. Kobiety i dzieci pracowały

po nocach.

Kiedy wybuchł strajk, kierownictwo fabryki ścigało do Tarnowa chłopów ukraińskich, jednakże ci po kilku dniach uciekli, nie korzystając mimo bezrobocia, z ofiarowanych im zarobków. Inspektorat Pracy interwenjował kilkakrotnie, jednakże bez skutku. Pomyślano sprawozdania do Warszawy, gdyż dyrekcja cegielni w dalszym ciągu w bezprzykładny sposób wyzyskiwała tarnowskich ceglarzy. W tych warunkach przystąpił robotnicy na cegielni „Konstancja” do strajku i tow. poseł Ciołkosz objął kierownictwo tej akcji. Kiedy robotnicy usiłowali przeszkodzić wywozowi cegły, sprodukowanej przez lamistrzów, zarząd fabryki odniósł się do władz z prośbą o policję, która w większej ilości wystąpiła przeciwko strajkującym. Ponieważ tow. Ciołkosz usiadł na torze kolejowym, nie chcąc przepuścić transportu cegielni, a nadto rzekomo (według aktu oskarżenia) w czasie szamolanina się z policją miał „uderzyć przodownika P. P. w piersi”, przeto, na żądanie prokuratora apelacyjnego w Krakowie, Sejm go wydał i końcowa rozprawa odbyła się dnia 27 lutego w Tarnowie.

Świadkowie, jak i Inspektorat Pracy, potwierdzili wyjątkowe położenie robotników, pracujących u księcia Sanguszków.

Po kilkugodzinnej rozprawie, po przemówieniu obrońcy adwokata tow. Zygmunta Grossa, Sąd uwolnił tow. poseła Ciołkosza od zbrodni gwałtu publicznego, a skazał go za występki zbiegowiska na 2 tygodnie aresztu z zamianą na grzywnę, w kwocie 200 zł.

Na podstawie amnestji, karę powyższą tow. Ciołkoszowi darowano.

W ten sposób napiętnowany został wyzysk robotników tarnowskich przez księcia Sanguszków.

Przewoźniczy sędzia Stankiewicz, oskarżał prokuratora Dim.

Dwie miary

Piszą nam ze Stołpców:

P. staosta Kulwicz wysłał pismo do radnego miasta Chaima Dworeckiego, z „Bundu”, że pozbawia go mandatu radnego miasta, bo jest dostawcą Magistratu.

Tow. Dworecki ma drogerję, w której Magistrat m. Stołpców zakupił w przeciągu 3 lat za 400 zł. oliwy na smarowanie podłóg. Pan starosta przyczepił się do tego, bo mu się radny nie podoba, ponieważ... krytykuje „sanacyjny” porządek w Radzie miejskiej. A więc p. starosta wymyślił; jeżeli kupiec zostanie radnym miasta, to wystarczy, by Magistrat coś u niego kupił, by go pozbawić mandatu(!).

Ale inną miarę stosuje pan starosta do radnych z ugrupowania B. B. W. R.

Ustawa wyraźnie mówi, że pracownik Magistratu nie może być radnym miasta, tymczasem w Stołpcach radny miasta Hudzielowicz (sanator) przejął od miasta funkcje pobierania opłat za rogiatki, za co otrzymuje 15% zebranych pieniędzy.

Jest tu wyraźne pogwałcenie Ustawy, a mimo tego, nie pozbawia się tegoż pana mandatu radnego. Należy również zapytać p. starostę, czy to nie jest sprzeczne z ustawą, że p. poseł Gorkowski z B. B. W. R. otrzymał koncesję na sprzedaż wódek. Możeby p. wojewoda wyjaśnił p. staroście ustawy istniejące w Polsce, ażeby w przyszłości nie narażać administracji państwowej na kompromitację.

Pracownicy umysłowi chcą akcji bezpośredniej w porozumieniu z organizacjami robotniczymi

W niedzielę odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Unji Pracowników Umysłowych przy udziale przedstawicieli 36 związków, oraz delegatów Lwowa, Krakowa, Borysławia, Wilna, Poznania, Katowic, Królewskiej Huty, Łodzi, Radomia i in.

Szczególnie ożywiona dyskusja odbyła się nad sprawą zasiłków dla bezrobotnych, przyczem jednomyślnie stwierdzono, że zasiłki obecnie tak niskie

nie powinny być obniżane.

Burzliwą dyskusję wywołała sprawa urlopów i czasu pracy wobec groźby pogorszenia ich w drodze ustaw, znajdujących się w Sejmie. Większość domagała się wstąpienia energicznej akcji obronnej w porozumieniu z organizacjami robotniczymi.

W wyniku całodziennej dyskusji uchwalona została jednomyślnie następująca rezolucja.

TELEGRAM DO ELEGANCKICH PANI!
NAJWIĘKSZA W POLSCE HURTOWNIA SUKIEN
M. HOPMAN WARSZAWA Nalewki 38
FRONT, I PIĘTRO, TEL. 11-55-72
Podaje do wiadomości Sz. Pań, że na sezon wiosenny posiada już na składzie niebywały wybór **SUKIEN, PŁASZCZY, KOSTJUMÓW I BLUZEK**
Z NAJNOWSZYCH MATERJAŁÓW
CENY B. PRZYSTĘPNE

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Mężczyźni w jej życiu”.
ADRIA: „Arjana”.
ANTINEA: „Romans z porucznikiem” i „Nasze niewinne narzeczone”.
APOLLO: „Romeo i Julia”.
BAJKA: „Droga śmierci” i „Miłość w pustyni”.
COLOSSEUM: „W cieniu krzyża”.

Wyłącznie KINO COLOSSEUM
Nowy Świat 19
Początek 5.45, — 7.50 — i 10
WYŚWIETLA
MONUMENTALNY FILM
W CIENIU KRZYŻA
realizacji CECIL B. DE MILLE'A.
Ceny popularne od 99 gr.
Mała Sala: „100 Metrów Miłości”
Ceny 49 gr. i 99 gr.

COLOSSEUM MALE: „Sto metrów miłości”.
CASINO: „Każdemu wolno kochać”.
CAPITOL: „Paniątka i milion” i „Syn mimowoli”.
FAMA: „Ludzie w hotelu”.
FORUM: „Rasputin” z Veidtem.
GLORJA (Marszałkowska 114): „10 procent dla mnie”.
HELJOS: „Głos pustyni”.
HOLLYWOOD: „Dziewczę z gór” i rewja.

HOLLYWOOD Marszałk. r. Hożej
Początek 6, 8, 10
„DZIEWCZĘ Z GÓR”
Reżyserji LUPINO LANE'A
NA SCENIE
REWJA **„Jak i gdzie”**
z J. Sokotowską
i L. Sempolińskim
Ceny: 99, 1 0 i 5 Paster zł. 1,99
KOMETA: „Congorilla” i rewja.

Kino KOMETA
Chłodna 47. Początek 6, 8, 10.
Dzisiaj wielki egzotyczny film
„CONGORILLA”
nakręcony w dżungli afrykańskiej przez Martina i Osc. JOHNSONÓW.
Na scenie Rewja
z udziałem Jadwigi Bukojemskiej
i Bolesława Horszkiego

LUX: „Strajk żon”.
LOS: Do 8 wiecz. dla młodz. „Miasto cudów”, od 8 dla dorosł. „Podniebny romans”.

MAJESTIC: „Donovan” z Cooperem.

majestic nowy świat 43
pocz. o 4-ej
Ceny od gr. 99



reżyserji FREDA NIBLO
W rol. głów.: Ulubieniec starych i młodych
JACKIE COOPER oraz **RYSZARD DIX**
W pozostałych rolach: **MARION SCHILLING**
BORIS KARLOFF człowiek o 100 twarzach
Dla młodzieży dozwojony

MASKA: „Patrol” i dodatki.
METROPOLIS: „Janko Muzykant”.
MEWA: „Zew młodości” i „Gloria”.
MIEJSKI: „Rajski ptak”.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI

Początek seansów: 6, 8 i 10
W Niedzielę i Święta: 4, 6 8 i 10.

Dzisiaj na naszym ekranie
DOLORES DEL RIO
jako uroczy
RAJSKI PTAK
Ceny miejsc od 45 gr do 1 zł.
W niedzielę o 4 pp. po cenach zniżonych.

MIRAZ: „Biała trzcizna”.
OAZA: „Czerwona zemsta”.
PAN: „Mandżurja płonie”.
PALACE: „Węgierska miłość”.

DZIS W KINIE PALACE Chmielna 9
Pocz. o 6, 8, 10
POD PROTEKTORATEM
KRÓL. WĘGERSKIEGO POSEŁSTWA
UROCZYSTA PREMIERA pierwszego
wielkiego przeboju dźwiękowego
węgierskiej produkcji
WĘGERSKA MIŁOŚĆ
W r. gt. ROZI BARSONY i TIBOR HALMAY
Realizacja: H. Hille. Muzyka: E. E. Buder.

PRAGA: „Axela” i rewja.
RIVIERA: „Sto metrów miłości” i występ Wł. Zwirlicza.
SOKÓL: „100 metrów miłości”.
SPLENDID: „Pokonani zwycięzcy” i RESTYLLOWY: „Pozwólcie nam żyć”, wja.

TON: „Boczna ulica”.
TOMBOLA: „Człowiek, którego zabiłem”.
UCIECHA: „Czemp” z Cooperem.

Komunikat

Zarząd Zw. Zaw. Nauczycieli Żydów Warszawa, podaje do wiadomości, że od dwóch tygodni trwa strajk w szkole „Or” przy ul. Żelaznej Nr. 27, z powodu nieplacenia pensji nauczycielom od czterech miesięcy.

Zespół nauczycielski domagał się zapewnienia minimum egzystencji i dania jakichkolwiek gwarancji, że nauczycielstwo otrzyma będzie należne im placy.

Zarząd Szkoły „Or” w odpowiedzi na postulaty nauczycieli uruchomił szkołę, ale przy pomocy lamistraków. Zarząd Zw. Zaw. Nauczycieli Żydów apeluje do ogółu nauczycielstwa, aby we wspomnianej wyżej szkole nie obejmowali pracy.

Dzisiaj w Radio

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał 12.05 Program na dzisiaj. 12.10 Koncert z płyt. 13.20 Komunikat P. I. M. 15.10 Komunikaty gospodarcze. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwważowa. 15.30 Komunikat P.U. W.F. 15.35 „Wśród książek”. 15.50 Muzyka z płyt. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert symfoniczny. 17.55 Program na jutro. 18.00 Odczyt dla maturalistów. 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Listowne kursy korespondencyjne. 19.30 Feljton. 19.45 Dziennik Radiowy. 20.00 Koncert popularny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 Dziennik Radiowy. 21.10 Koncert. 21.40 Konkurs kompozytorski miesięcznika „Muzyka”. 22.15 Kwadrans literacki. 22.30 Muzyka z płyt. 22.55 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy”

Z Wczorajszej Giełdy

Rubel złoty 4,95; Dolarówka 55; 5% Konwersyjna 44; 6% Dolarowa 57,75; 7% Stabilizacyjna 56,50; 10% Kolejowa 104; 4 i pół proc. L. Z Ziemi 38,50; 8% L. Z. m. Warszawy 43,25; ank Polski 77,50.
Tendencja słaba.

STAN POGODY

ROZPOGODZENIE.
Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rano chmurno i mglisto, dniem rozpozgodzenie. Temperatura bez większych zmian. Stabe wiatry miejscowe lub ciska.

Wybryki „sanacyjnego” awanturnika

Piszą nam z Częstochowy:

„Sanacyjne” „Słowo Częstochowskie” z dn. 18.II b. r. podało notatkę pod tytułem „Wszystko robi wódka”, w której donosi, „jak to niejaki p. J. P. w stanie zamroczenia alkoholem w zachęcił na ulicy robotnika śpiewaka i z rewolwerem w ręku zażądał zapalek, a gdy śpiewak odmówił P. oddał trzy strzały bez poważniejszych następstw”.

W Nr. 13 „Gazety Narodowej” wyjaśniono, że owym awanturnikiem jest słynny na tutejszym terenie „sanator” Jan Porado.

Awanturnika tego zna Częstochowa

z udziału w zdemolowaniu lokalu PPS w Częstochowie, w dniu 14 października 1930 r. Porado znany jest powszechnie jako bojówkarz „sanacyjny”, podpisujący się w akcji wyborczej, nieraz mierzył na rewolwerem do robotników częstochowskich.

A więc wybryki tego pana powtarzają się stale. Wprawdzie „Słowo Częstochowskie” podaje, że „planem odebrano broń i wdrożono dochodzenie karne”, ale co z tego wyniknie?

Zamachy samobójcze

Przy ul. Tu eckiej 1 w Sielcach otrul się nieznanym płynem 53-letni Roman Hintz, magazynier, zamieszkały tamże. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

20-letni Zygmunt Jabłoński, blacharz, otrul się kwasem solnym, z powodu braku pracy.

28-letnia Marja Kwiatkowska, przy mężu, wskutek nieporozumień małżeńskich, otrula się jodyną na wybrzeżu Kościuszkowskim, wprost ul. Tamki.

Na placu Muranowskim nieznanym mężczyzna lat około 30, chrześcijanin, będąc pijany, napił się esencji octowej.

Wypadki w stolicy

ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY.

18-letni Michał Dąbrowa (Dzielnia 98), uczeń blacharski, który podczas pracy w zakładzie blacharskim przy ul. Okopowej 42 uległ poszarpaniu w maszynie prawego ramienia, a nadto, wskutek wypadku doznał wstrząśnienia mózgu — zmarł wczoraj w szpitalu Dz. Jezus.

WYBUCH I POPAZENIE.

Przy ul. Dzielnej 59 syn lokatora tegoż domu 11-letni Napoleon Nowaczyński, u-

czeń, spowodował wybuch naboju do strzałka, doznając poparzenia powiek lewego oka. Poparzonego opatrzone w ambulatorjum Pogotowia.

ZBRODNICZY NAPAD.

W podwórzu domu przy ul. Rybnej 10 jakiś 14-letni wyrostek ugodził seczyrkiem w klatkę piersiową 13-letniego Stanisława Matwiejczyka ucznia. Młodociągnięzowiec zbiegł. Rannego ucznia opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Co grają w Teatrach?

PREMIERA W TEATRZE „ATENEUM”.

W piątek 10 b. m. premiera „Doroty Angermann”, silnego i śmiałego dramatu Gerharta Hauptmanna, największego dramaturga Niemiec współczesnych, laureata nagrody Nobla. Sztuka autora „Thaczi” i „Dzwonu zatopionego” ma wszystkie walory, cechujące twórczość genialnego pisarza i jest potężnym w swym realizmie obrazem życia dzisiejszego, a zarazem posiada patos namiętności w najwyższym stopniu.

Dzisiaj po raz ostatni „Kapitan z Kopenick”. Jutro po raz ostatni „Major Barbara”.

Z OPERY. Dzisiaj z powodu wyjazdu zespołu operowego na występy do Bydgoszczy — przedstawienie zawieszono.

TEATR NARODOWY: Dzisiaj i codziennie dramat Aleksandra Dumasa (ojca) „Kean”.

TEATR NOWY daje dzisiaj sztukę Niocodemiego „Cień”.

TEATR LETNI: Dzisiaj komedia Brunona Winawera „Smaczny chleb kłamstwa”.

TEATR POLSKI. Z okazji udzielenia nagrody dramatycznej S. Kiedrzyńskiego za najlepszy utwór teatralny polski w zeszłym sezonie Dyrekcja Teatru Polskiego wznawia dzisiaj „Szczęście od jutra”, które uznawane jest za najciekawszą sztukę Kiedrzyńskiego.

Komedia ta ukaże się w premierowej obsa-

dzie ról głównych z Miłą Kamińska, Bonckim, Pawłowskim i Żelwerowiczem na czele.

TEATR KAMERALNY. Dzisiaj i codziennie „Handlarze sławy” Pagnola.

TEATR „BANDA”. Dzisiaj komedia muzyczna R. Benatzky’ego „Moja siostra i ja”.

MORSKIE OKO. Do środy włącznie grana będzie rewja „Humor krzepi”. W owarunek z powodu próby generalnej teatr nieczynny. W piątek premiera epopei w 20-tu obrazach p. t. „Rewja miłości”. Udział biorą: Loda Halama, Eugenjsuz Bodo, Tola Mankiewiczówna, Nina Grdzińska, Ela Antoszówna, Aleksander Zabczyński, Jan Wojciechowski na czele całego zespołu.

TEATR „8 m. 30”. Dzisiaj operetka Oskara Straussa „Kobieta, która wie czego chce”.

TEATR IM. ST. ZEROMSKIEGO. Dzisiaj komedia „Panowie w nowych kapeluszach”.

TEATR REWJI „BOMBA” (Zamojskiego 20). Dzisiaj rewja „Marzec, koty i zaloty”.

MUSIC HALL „ALHAMBRA”. daje wieczorem pełne przedstawienie programu music-hallowego z udziałem światowych atrakcji zagranicznych. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

CYRK. Codziennie o godz. 8.15 wielki międzynarodowy turniej zapasniczy o mistrzostwo Europy. O 4.15 atrakcje

Czyta/cie swoje pismo codziennie „ROBOTNIK”
O D C Z Y T
O JEDNOLITYM FRONCIE ROBOTNICZYM

W środę 8 b.m. o 8 wiecz. w Sali Wolnomysłcicieli Polsk. Królewska 16 odbędzie się Wieczór Dyskusyjny n. t. „Jednolity front robotniczy”. Przemawiać będą: t. t. W. Berent, Dr. Józef Kruk, M. Gerson i L. Morawski.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Kto walczy o dobro piłkarstwa?

W odpowiedzi na ataki „Przeglądu Sportowego“

Na krótko przed walnym zgromadzeniem P. Z. P. N. rozpisywał się „wszech wiedzący” „Przegląd Sportowy“:

„...My uważamy, że ligowcy zapomnieli o najważniejszym wniosku: zamknąć sklepik, rozwiązać podły bałagan, puścić na trawkę marnych a drogich aktorów i zacząć od początku. Jedno bowiem jest pewne: Liga jest dzisiaj źródłem gangreny piłkarstwa polskiego. Ognisko zła trzeba raz wreszcie unieszkodliwić, zlikwidować. Oto temat rozważań dla najbliższych walnych zebrań Ligi i P. Z. P. N. - u“.

I stało się: przyszło walne zebranie P. Z. P. N. Powyżej cytowane słowa „Przeglądu Sportowego” wzięłem na chwilę na serjo i to mnie „zgnębiło”. Na zebraniu tem, mając tyły zabezpieczone przez apel „Przeglądu” do rozważania na temat stosunków w Lidze, w godziwym przemówieniu uzasadniałem wniosek Krakowa o rozwiązaniu Ligi, wychodząc z założenia, że skoro, ten „podły kramik” należy rozwiązać, to nie wystarczy o tem deklamować, ale trzeba to praktycznie i rzeczywiście przeprowadzić.

I o dziwo, za to, że cytowałem wyjątki z artykułów „Przeglądu”, które były niemiłosiernie w sposób nawet bardzo niewybredny w Lidze jako taka, spotkała mnie ze strony „Przeglądu” nagroda w postaci generalnego ataku i niesmacznych docinków.

Na osobiste, cliche wycieczki nie będę reagował, boć niedawno to czasy, kiedy ten sam „Przegląd Sportowy” rozpywał się nad moim przemówieniem, które treścią w niczem nie odbiegało od tego, co mówiłem na ostatnim walnym zgromadzeniu P. Z. P. N. Pisał: przemówienie p. Stattera cechowała prawdziwa troska o losy piłki nożnej, sprawę postawił jasno i zdecydowanie, słowem komplementa, na które nie czekałem i o które wcale nie prosiłem. A dziś? Boże, wypadłoby mi się powiesić ze zmartwienia, gdybym je na serjo brał...

A dlaczego ta rejterada? Bo się odważyłem nazwać stanowisko „Przeglądu” w sprawie Ligi

chwyciłem, nielogicznym, i, że zarzuciłem mu na podstawie faktów zmianę zapatrywań w zależności od tego, skąd wiatr wieje. Gdyby „Przegląd” zadał sobie trudu i „przejrzał” oraz zestawiał kolejno obok siebie te wszystkie artykuły, które od czasu powstania Ligi o niej napisał, byłby się zląpał za głowę i zapytał, czy to możliwe, abym ja to wszystko nabajdurzył? I musiałby przyznać mi rację nie tylko „na pozór”, ale w rzeczy samej. Chyba, że sam swych „rozważań” nigdy poważnie nie traktował a obliczał je raczej na sensację w stylu przyrównania stosunków, panujących w Lidze do... „dziełki ulicznej”...

Wniosek Krakowa o rozwiązaniu Ligi określił „Przegląd Sportowy” dopiero w przededniu walnego zgromadzenia P. Z. P. N., jako „demagogię, chaos, frazesy i ogólniki”, zaś wniosek P. Z. P. N. uznał za „wyjątkowo dobrany, pełen wszelkich zalet, przemysłowy i konsekwentny”.

Atoli na parę tygodni wcześniej o wniosku P. Z. P. N. wypowiedział taką opinię:

„Wielkość tego wniosku jest bardzo względna a wobec rozkładu piłkarstwa toczonego jego organizm od chwili powstania Ligi, jest ciągle jednak minimalna i bynajmniej nas nie zadawała. Zmiany opracowane przez P. Z. P. N. — jeśli nawet przyniosą jakąś poprawę, to doprawdy mikroskopijnie małą, a co najważniejsze — napewno nie zapoczątkują (dzisiaj mówi inaczej) nowej ery”.

A więc całkiem niedowładnie odmawiał temu wnioskowi poważniejszego znaczenia.

Pisał dalej, że „operację proponowaną przez P. Z. P. N., można przyrównać do zalepiania plasterkiem angielskim otwartej rany potworka”. Tę o-

perację, nazwaną przez się „optyczną” określił jako, „zamydlenie oczu panów lekarzy, opinii i samego pacjenta”.

Takie herezje wypowiadał o wniosku Zarządu P. Z. P. N. zanim się spostrzegł skąd wiatr wieje. A kiedy omawiał na swoich łamach na miesiąc przed walne zgromadzeniem P. Z. P. N., wniosek Krakowa o rozwiązanie Ligi i kiedy zamieścił mój „programowy” artykuł, uzasadniający ten wniosek, nie przypisywał ani samemu wnioskowi, ani mojej argumentacji cech demagogicznych i chaosu, nie degradował tego wniosku później skonstruowanymi „zaletami” wniosku P. Z. P. N. (a miał ku temu zupełną swobodę i sześć stron swoich łamów), ale wniosek Krakowa uznał i skwalifikował jako

„lepszy „od wszelkich koncepcyj” — a więc także i koncepcji P. Z. P. N. Aż tu nagle, na przestrzeni nie lat, czy choćby miesięcy, ale w okresie paru

tygodni „Przegląd Sportowy” zmienia front, i to, co jeszcze wczoraj chwalił i popierał, jutro obarcza zarzutem demagogii i frazesu, zaś to, co onegdaj niemal z błotem zrównał, pojutrze podnosi do piedestału „nowej karty w dziejach piłkarstwa polskiego”.

A kiedy przyłapałem go na gorącym uczynku przywdziewania na siebie popłatnej pozatem skóry kameleona, czem prędzej schował głowę pod korzec i przyznawszy mi „napozór” rację, ukrył się poza kotarę mglistej teorii inżyniera o prawie fizyki... I zamiast odpowiedzieć w sposób „jasny i dojrzały”, dlaczego dzisiaj pluje na to, co wczoraj jeszcze chwalił i uznawał, dlaczego to, co wczoraj ganił, dzisiaj i z honoru ogalać, dzisiaj wybiela i tem się delectuje, — zaczyna prawie kazanie o „ilości energii potrzebnej do poruszenia masy...”, sądząc, że „bujaniem słońca w karafce” zdoła przytłumić wrażenie i sens huraganowych ataków na

Ligę, jakimi w nią bił jeszcze parę tygodni temu.

I znowu dla braku argumentów chowa się za plecy płk. Głabisza. Zapomina atoli (zdaje się, że cierpi na chroniczny zanik pamięci) o tem, co wypisywał na swoich łamach w formie wywiadu. Płk. Głabisz powiedział:

„Niech się pan nie dziwi, ale uważam, że najradykałniejsem i najlepszym pod każdym względem wyjściem z obecnej sytuacji, byłby powrót do systemu przedrozłamowego, który forsuje K.O.Z.P.N. Mnie osobście system ten odpowiadałby tembardziej, że zawsze byłem przeciwnikiem Ligi i widzę w nim (w systemie powrotu do okręgów) warunki, zapewniające piłkarstwu polskiemu w obecnej sytuacji gospodarczej możliwie najlepszy rozwój zarówno pod względem finansowym, jak i etycznym”.

Wprawdzie płk. Głabisz opowiedział

się w konkluzji za kompromisem rozwiązaniem sprawy, lecz tylko dla uniknięcia rozłamu, ale w swoim istotnym poglądzie na Ligę, w zupełności podzielił, nie zdanie obecne „Przeglądu”, ale moje zapatrywanie, któremu dają wyraz od pierwej chwili. Czemu pod jego adresem nie wytacza tych samych zarzutów, któremi obciąża Kraków i moją skromną osobę? Czy tylko dlatego, że nie jestem pułkownikiem? A dalej, czemu przemilcza tak ważną okoliczność, że za moim wnioskiem głosowało

siedem okręgów, które mają coś w sporcie do powiedzenia? Głosowały: Kraków, Warszawa, Lwów, Kielce, Pomorze, Wołyń i Białystok. A przeciwnikom głosowało także siedem okręgów. Ten stosunek sił coś mówi! Czemu „Przegląd” nie atakuje Warszawy, która się mieści tuż obok, pod nosem? Czyżby obawa przed utratą odbiorców i obawa przed narażeniem się stolicy?

Cieszy się „Przegląd Sportowy” i chwali się „własnoręcznie”, że odegrał on w walce o reformę rozgrywek i stosunków, panujących wśród klubów i graczy „rolę wcale pokaźną”. Przypatrzmy się z bliska tej „wychowawczej” roli, jaką odegrał.

Na krótko przed walnym zgromadzeniem PZPN pisał on o wniosku Krakowa w sprawie wprowadzenia karencji dla graczy.

„Wiązanie graczy z samym klubem jest niemoralne, gwałca wolność człowieka, jego indywidualność, uchwała taka idzie pod prąd nowoczesnego życia”.

Słowem walił, posługując się aż „poetycznymi” przyrównaniami, taranem w ten wniosek, mimo, iż zdawał sobie (taki naiwny nie jest!) sprawę z tego, że wniosek ten zmierza do zatamowania ordynarności kaperowania graczy i oczyszczenia atmosfery.

A tymczasem, wbrew rzekomemu wpływowi „Przeglądu Sportowego” na okręgi — wszystkie okręgi, wraz z Ligą, za wyjątkiem Lwowa, głosowały za tym wnioskiem i uchwałą, „płynącą przeciwko prądowi życia”, przeprowadziły.

I cóż wy, panowie z „Przeglądu Sportowego” na to?

Przecież geneza tego wniosku, przemennie zgłoszonego jeszcze ubiegłego roku, przypomina właśnie tę misternie skonstruowaną powiatkę o „swawolnej kozicy, która gdzieś na szczytach górskim strąciła grudek śniegu” i zrodziła lawinę, której ja przypisuję rolę próby „zniszczenia na odcinku polskiego życia piłkarskiego” przynajmniej tego, co korpumpuje, deprawuje i zohydza amatorski charakter polskiego sportu piłkarskiego. I jakże z tą radością, że „szereg okręgów nie był tylko bezwładną masą, którą wystarczy pchnąć w jakimś kierunku, aby już dalej toczyła się własnym rozpędem”? Wszak „rewolucyjny wniosek Krakowa” o wprowadzenie karencji, któremu od pierwej chwil publicznie nadawałem więcej wagi, niż wniosekowi o zmianę systemu rozgrywek, zdołał jednak „porwać lawiną krasomówstwa” niemal

wszystkie okręgi wraz z Ligą!

Gdzież ta rola „Przeglądu”? Gdyby ja rzeczywiście odegrał, okręgi winne cały wniosek mój, tak przez „Przegląd” zbesztany i „skończony”, odrzucić, tymczasem jakby na złość i dla zadokumentowania jak się z „Przeglądem” liczyły, wniosek ten uchwalili.

Prawda, jakie konsekwentnie zajmuje stanowisko kochany nasz „Przegląd Sportowy”. Wolno mu zmienić zapatrywania z godziny na godzinę, wolno tumanić opinie publiczną, wolno z czarnej robić białe, a z białego czarne, bo tylko ludzie „ograniczeni, albo demagogicy” tego nie czynią. I zapewnia nas „Przegląd Sportowy”, że „ani do jednych ani do drugich nie chce należeć”. Woli pozostać nadal tym trzecim — bujającym kameleonem. Z tem mu bardziej do twarzy.

Maksymilian Statter.

Z Robotniczego Podokręgu Autonomicznego

W ostatnich czasach na boiskach całej Polski coraz częściej mamy do czynienia z brutalnym zachowaniem się graczy w stosunku do graczy drużyny przeciwnej i sędziego. Czasem dochodzi również do gorszących awantur. Władze Robotniczego Podokręgu Autonomicznego postanowiły rozpocząć bezwzględną walkę z brutalną grą na boisku.

Poniżej podajemy najważniejsze postanowienia odnośnie kar za podobne przekroczenia.

- 1) Niebezpieczne gra — dyskwalifikacja przez 1 tydzień.
- 2) Brutalna gra — dyskwalifikacja przez 2 miesiące.
- 3) Czynne znieważenie gracza — dyskwalifikacja przez 6 miesięcy.
- 4) Umysłne uderzenie sędziego — dyskwalifikacja przez 6 miesięcy.
- 5) Czynne znieważenie sędziego — dyskwalifikacja przez 12 miesięcy.
- 6) Uderzenie widza — dyskwalifikacja przez 3 miesiące.
- 7) Pogrożki względem gracza — dyskwalifikacja przez 1 tydzień najmniej.
- 8) Pogrożki względem sędziego — dyskwalifikacja przez 3 miesiące.
- 9) Pogrożki względem widza — dyskwalifikacja przez 2 tygodnie.
- 10) Słowna obraza gracza — dyskwalifikacja przez 2 tygodnie.
- 11) Słowna obraza sędziego — dyskwalifikacja przez 4 tygodnie.
- 12) Nieposłuszeństwo względem sędziego — dyskwalifikacja przez 3 tygodnie.
- 13) Kaperowanie gracza — gracz dyskwalifikacja przez 2 tygodnie, kaperujący 4 miesiące.
- 14) Podwójne zgłoszenie — gracz 4 miesiące, a Towarzystwo kara grzywny.
- 15) Gra w czasie karencji — dyskwalifikacja dodatkowa pół czasu karencji. Najmniej 4 tygodnie.
- 16) Wstawienie gracza niezgłoszonego (względnie niepotwierdzonego) — gracz, o ile był rejestrowany w P. Z. P. N. najmniej 4 miesiące, Zarząd klubu względnie kierownictwo sekcji — nagana. W razie powtórzenia gracz 8 miesięcy dyskwal., zaś Zarząd klubu względnie kierownictwo sekcji p. n. dyskwalifikacją — przy mistrzostwach w klubach.
- 17) Niestawienie się do zawodów oficjalnych związku, bez usprawiedliwienia — dyskwalifikacja najmniej 4 tygodnie.
- 18, Niedoręczenie sędziemu składu dru-

żyny, mimo jego żądania — kapitan drużyny 2 tygodnie dyskwalifikacji oraz pozbawienie możliwości piastowania funkcji kapitana drużyny na czas 2 miesięcy.

9) Podanie świadome fałszywego składu drużyny sędziemu — kapitan oraz gracz, który grał świadomie pod fałszywym nazwiskiem 12 miesięcy dyskwalifikacji.

Pozatem stosowane będą kary pieniężne w następujących wymiarach:

- 1) Za grę podczas zawieszenia lub z kl. zaw. — klasa A. — 10 zł., kl. B — 5 zł., kl. C — 3 zł.
- 2) Za niedoręczenie składu drużyny na zawodach towarzyskich — kl. A — 5 zł., kl. B — 3 zł., kl. C — 2 zł.
- 3) Za nieformalny skład drużyny — kl. A

Na boiskach Dąbrowy Górniczej.

W niedzielę nastąpiło w Dąbrowie otwarcie sezonu piłkarskiego. Pierwszy mecz rozegrany został pomiędzy wice mistrzem Polski Klubów Robotniczych RKS Zagłębie a klubem katowickim IRKS — Katowice. Zawody stały na stosunkowo wysokim poziomie i zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:0).

Z W.R.S.K.O.

Na dzis. o godz. 7.30 wiecz. do lokalu ZRSS (ul. Czerwonego Krzyża 20) W. R. S. K. O. zwołuje walne zebranie sekcji ping - pongowych, klubów, należących do ZRSS, z porządkiem dziennym następującym: 1) zażalenie, 2) wybór prezydium, 3) odczytanie protokołu, 4) sprawozdanie Zarządu, 5) wnioski zarządu, 6) dyskusja, 7) wybory władz, 8) wolne wnioski. Kluby proszone są o delegowanie upoważnionych przedstawicieli.

Ping-pong w Warszawie

Rozegrany w Warszawie międzyklubowy mecz ping - pongowy Skra — Sarata zakończył się zwycięstwem Skry 6:4.

Złot klubów „Gwiazda”

Centrala klubów „Gwiazda” urządza przy udziale Zw. Rob. Stow. Sport. w dniach od 31 maja do 5 czerwca r. b. w Warszawie zlot zrzeszonych klubów. Na zlocie będą reprezentowane wszystkie gałęzie sportu, przyczem odbędą się również spotkania międzynarodowe.

Rob. kurs o szlakach wodnych

W R.K.S. „Skra” sekcja wodna zorganizowała kurs dla członków z programem zawierającym wyczerpujące dane z dziedziny znajomości szlaków wodnych, zachowania się na wodzie, ratownictwa, zasady budowania kajaków itp.

Wykłady odbywają się 2 razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki o g. 20, w lokalu klubu, Okopowa 43—47. Członkowie innych klubów bratnich mile widziani.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianą adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.